Nr 202. Kraków, Piątek 1 Maja 1908. Rok XXVII.

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów


## Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

**dwa razy dziennie:**

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

**w Krakowie: 2 korony;**

**w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.**

## Przed objęciem rządów.

Burza, którą wczoraj grozili posłowie ukraińscy, nie wybuchła w parlamencie wiedeńskim. Rząd znalazł się w tem położeniu, że przy pomocy prezydyum Izby, wypełnił posiedzenie nic nieznaczącemi „kawałkami“, aby tylko nie wpuszczać na porządek dzienny sprawy kontyngentu rekruta, przybranej w formę nagłego wniosku. Klub ruski ze swojemi strzelistemi afektami do Polaków wstrzymać się zatem musi do sposobniejszej chwili.

Opinię ruską urabia na razie prasa ruska, zajęta oczywiście sprawą nominacyi Bobrzyńskiego.

Artykuł, w którym „Diło“ powitało nominacyę Bobrzyńskiego, tak został przez prokuratoryę okrojony, że z pozostałych strzępów nie można wyrobić sobie pojęcia o tych myślach politycznych, które szowinistycznemu organowi ruskiemu nasunęła ta nominacya. Dowiadujemy się tylko, że w ciągu 10 lat swego urzędowania w Radzie szkolnej krajowej, Bobrzyński wyrządził mnóstwo krzywd Rusinom, ponieważ wierny swemu hasłu, że „należy dążyć do tego, aby siedm milionów mieszkańców Galicyi poczuło się jak najprędzej Polakami“, polonizował szkoły ruskie i starał się jak najbardziej przeszkadzać chłopom ruskim w wyższem kształceniu dzieci.

„Ogólnie przyznają Bobrzyńskiemu — pisze „Diło“ — stałość przekonań, siłę woli i stanowczość i te wszystkie przymioty my przyznajemy mu również. Ale właśnie te przymioty czynią dla nas niewątpliwem, że na stanowisku namiestnika będzie on dalej prowadził wobec narodu ruskiego tę samą politykę, którą prowadził jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, tylko na skalę o tyle szerszą, o ile szersze będzie miał teraz pole działania, — i o tyle silniejszą, o ile bardziej będzie się mógł oprzeć o rusinożerczą solidarność wszystkich politycznie miarodajnych sfer ruskich.

„Słowem — na całym ruchu opozycyjnym ruskim zaciąży silna ręka nowego namiestnika, który równocześnie prowadzić będzie politykę „divide et impera“ wydobywając na powierzchnię życia politycznego żywioły nominalnie ruskie, a faktycznie zdemoralizowane; będzie zwalczać ruski ruch opozycyjny wedle wypróbowanej zasady: „Puścić Rusina na Rusina!“

Oficyalny organ Polskiego stronnictwa ludowego dopiero teraz miał sposobność wypowiedzieć się o nominacyi Bobrzyńskiego, jako dokonanym fakcie. „Przyjaciel Ludu“ pisze w najnowszym numerze:

„Nowy namiestnik, dr Michał Bobrzyński, znany jest wszystkim jako człowiek niepospolitych zdolności, wielkiego wykształcenia i rozumu, żelaznej woli, bezinteresowny, nieposzlakowanej prawości, samodzielny. Te jego przymioty były nam zawadą wielką i niebezpieczeństwem, dopóki dr Bobrzyński jako przewódca konserwatystów staczał z nami walki partyjne. Ale dziś, gdy z jednej strony trzeba nam na stanowisku namiestnika człowieka tej miary, co dr Bobrzyński, a z drugiej strony, gdy mamy pewność, iż dr Bobrzyński zrozumiał wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi krajowi od dalszego lekceważenia skarg i żądań ludności polskiej i ruskiej, nie wahamy się otwarcie stanąć za wyborem dra Bobrzyńskiego. Zarzut, jaki nam już czynią niektóre gazety wszechpolskie i demokratyczne, że „dzięki Stapińskiemu został dr Bobrzyński namiestnikiem“ — ten zarzut z powyższych względów przyjmujemy bez obawy, ze spokojnem sumieniem. Jest to dowód nowy, że nam ludowcom o nic innego nie chodzi, tylko o dobro publiczne.

„Mamy nadzieję, że nowy namiestnik dr Bobrzyński żelazną ręką ujmie ster władzy administracyjnej i rychło zmusi maszynę starościńską i podatkową, aby funkcyonowała prawidłowo, według przepisów prawa, aby wszystkie kółka i kółeczka, wielcy i mali urzędnicy pilnowali swoich obowiązków i pamiętali, że „tabakiera dla nosa“. Kto się chce bawić niczem nie krępowany, wolno mu, ale za swoje pieniądze. Kto jest urzędnikiem, ten musi pilnować urzędowania. Jesteśmy przekonani, że uporządkowanie tej sprawy, według przepisów prawa, uśmierzy rozgoryczenie, zarówno pośród ruskiego, jak i polskiego ludu“.

Dr Michał Bobrzyński zapewnie już w tych dniach obejmie rządy w namiestnictwie. Zbytecznem więc byłoby dzisiaj zapuszczać się w przypuszczenia, jaki kierunek te rządy przybiorą.

Jeden tylko postulat podnieść tutaj musimy. Organ ludowców ma najzupełniejszą słuszność żądając, aby przedewszystkiem „maszyna starościńska i podatkowa funkcyonowała prawidłowo“. To zaiste żądanie ważne i wprost naglące. Organa namiestnictwa w pierwszym rzędzie powołane są do załatwiania czynności administracyjnych, nie zaś do uprawiania polityki. Na szlendryan administracyjny są też powszechne i uzasadnione skargi. Sprawy zalegają w namiestnictwie w sposób dla stron prywatnych, dla interesów gmin i powiatów, nieraz bardzo szkodliwy. Wprost doprosić się nieraz nie można załatwienia podań, nie przedstawiających nawet zbyt wielkich rzeczowych trudności. Sytuacya przedstawia się gorzej po starostwach, niż w namiestnictwie.

Co jest tego przyczyną, w to na razie nie wchodzimy. Ale faktem jest, że maszyna administracyjna w Galicyi funkcyonuje bardzo nieprawidłowo. Urzędników na ogół nie winimy. Wiemy, że niższe zwłaszcza i średnie ich kategorye przeciążone są pracą, której podołać nie mogą. Należałoby tedy wglądnąć w organizacyę służby administracyjnej i wprowadzić do niej konieczne reformy.

Życie zmienia się. Zmieniają się jego warunki ekonomiczne i społeczne, stąd nowe i coraz liczniejsze potrzeby, które uwzględniać powinna administracya rządu. Nie można więc zamykać dzisiaj urzędowania w tym szablonie, króry już przed ćwierć wiekiem tłumił tylko przejawy publicznego życia, ale nie ułatwiał ich rozwoju i nie wzmacniał ich zdrowego pędu.

Namiestnicy wysilają się zazwyczaj na zapewnienie zwycięstwa pewnemu kierunkowi politycznemu w kraju. Dr Bobrzyński, zasłuży się krajowi, jeżeli przedewszystkiem zajmie się reorganizacyą administracyi, jeżeli przyzna się do roli gospodarza, dbałego o rozwój jego warunków ekonomicznych i kulturalnych. W kraju panuje nędza i ciemnota. Dla współdziałania namiestnika z Sejmem i reprezentacyą parlamentarną, trudne lecz wdzięczne otwiera się tutaj pole pracy.

## Przesilenie.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Wiedeń**, 30 kwietnia.

Parlament dziś się zebrał, ale obrady nie rozpoczęły się jeszcze. Dzisiejsze posiedzenie było wielce kłopotliwem dla rządu i dla stronnictw rządowych, które nie zdecydowały się jeszcze, jakie mają zająć stanowisko wobec żądania podwyższenia kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej. Następne posiedzenie odbędzie się znowu dopiero za 3 dni. W międzyczasie odbędą się rokowania i narady i rozstrzygnie się może ostatecznie kwestya, czy blok rządowy jeszcze funkcyonuje lub nie i czy gotów jest rząd nadal także popierać. Dziś nikt na to pytanie odpowiedzi dać nie byłby w stanie, a że także rząd nie ma wielkiego zaufania do owego bloku, dowodzi fakt, że nie życzył sobie rozpoczęcia dyskusyi nad drażliwą kwestyą podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Izba posłów przedstawia teraz rozpaczliwy obraz rozbicia. Dwa tylko stronnictwa — jedno opozycyjne a drugie rządowe — nie zostały dotknięte procesem rozkładu i silnie zjednoczone, jasne zajmują stanowisko: klub socyalistyczny i Koło polskie. We wszystkich innych wielkich stronnictwach panuje chaos, rozdwojenie i brak jednolitego kierunku. W partyi chrześcijańsko-społecznej, tej najsilniejszej podpory obecnego systemu rządowego, znajduje się bardzo liczna i wpływowa grupa niezadowolonych, która w ścisłym pozostaje kontakcie z feudalną grupą Izby panów i jej protektorami. Drugie wielkie stronnictwo rządowe „niemiecki związek narodowy“ nigdy właściwie nie był jednolity. Żywioł frondujący tworzą tutaj agraryusze niemieccy ze znanym księciem Auerspergiem na czele, który przeniósł się z Izby panów do Izby posłów, aby uszczęśliwić państwo swojemi radami a widzi się w swych marzeniach zawiedzionym. Trzecie stronnictwo rządowe, to Czesi. Prawie zapomina się, że istnieje „Narodni Klub“ jednoczący w sobie wszystkie stronnictwa czeskie. Polemiki między stronnictwami i polityka mi czeskimi i wzajemne napaści zbyt są znane, ażeby je potrzeba powtarzać. Jedynie Koło polskie jest skonsolidowane, ale tworzy tylko czwartą czy piątą część koalicyi rządowej.

Jest więc zrozumiałem, że rząd nie życzy sobie obrad merytorycznych w Izbie przed wyjaśnieniem sytuacyi. Rząd zwraca się obecnie do stronnictw z zapytaniem, czy zechcą go nadal popierać lub nie. Od odpowiedzi zależy dalsza decyzya rządu. P. Kramarz oświadczył dziś w rozmowie z posłami, że Czesi nic nie mają przeciw gabinetowi urzędniczemu. Jeśli „Narodni klub“, którego prezesem jest dr Kramarz, również jest zdania, że rządy parlamentarne już zbyt długo trwały i że wrócić należy do gabinetu urzędniczego, to decyzya rządu bardzo rychło zapadnie. Każde ze stronnictw koalicyjnych ma losy gabinetu w ręku. Koalicya jest rozbitą w chwili, gdy tylko jedno ze stronnictw z niej się usuwa. Czy zaś inna koalicya jest możliwą, to wielkie pytanie.

Niemiecko-polsko-czeska koalicya jest najnaturalniejszą i jedynie racyonalną organizacyą rządową w parlamencie austryackim, gdyż obejmuje wszystkie najwybitniejsze i najliczniejsze ludy, zamieszkujące państwo. Koło niej grupują się inne mniejsze narody, z któremi razem tworzy większość. Ale bez jednej z owych wielkich trzech grup niepodobna rządzić, a w każdym razie rządy takie byłyby niebezpieczne.

Rokowania, toczące się obecnie między rządem a stronnictwami, muszą rychło się skończyć. Sytuacya dzisiejsza długo trwać nie może. Źródło przesilenia znajduje się chwilowo w Czechach. Zawieszenie broni między Niemcami i Czechami i porozumienie w sprawie językowej, może ożywić znowu parlament i przywrócić mu zdolność pracy.

Co się stanie w razie niepowodzenia tych usiłowań? Są dwie ewentualności równie fatalne: gabinet urzędniczy z § 14, albo gabinet feudalno-klerykalny.

Zaiste — wybór trudny. *Sz.*

## Śmierć ministra Peschki.

Dzisiaj nad ranem, gdy już poranny numer naszego dziennika wyszedł z druku, otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną, że w nocy umarł nagle niemiecki minister-rodak, Franciszek Peschka. Dalsze informacye z Wiednia o śmierci ministra opiewają:

„Jeszcze wczoraj wieczorem brał Peschka udział w obradach stronnictw niemieckich z udziałem prezydenta ministrów, Becka. O godzinie 9 wieczór poszedł Peschka na kolacyę do „Deutsches Haus“ w towarzystwie b. ministra Pradego i kilku posłów niemieckich, poczem powrócił do domu o godzinie kwadrans na 2 w nocy i natychmiast dostał ataku apoplektycznego. — W kilka minut skonał“.

Franciszek Peschka, minister-rodak niemiecki, urodził się 14 sierpnia 1856. Uczęszczał do zakładu rolniczego w Moedlingu, poczem służył w wojsku i został porucznikiem w rezerwie. W rodzinnej miejscowości Abtsdorf był przez szereg lat burmistrzem. W r. 1891 został wybrany posłem do Rady państwa, a wkrótce także posłem do Sejmu czeskiego. Jako członek Rady szkolnej krajowej był przeciwnikiem ówczesnej lewicy niemieckiej, a zwolennikiem utrakwizacyi szkół w Czechach. Później wstąpił do niemieckiej partyi postępowej, a w latach następnych, gdy się zorganizowała partya agrarna, stanął na jej czele i w r. 1907 kandydował już do Rady państwa na podstawie programu agrarnego. Jako przywódzca tej partyi powołany został do gabinetu Becka 9 listopad 1907 po ustąpieniu ministra-rodaka Pradego.

Rola, jaką Peschka odgrywał w gabinecie bar. Becka, zbyt jest świeżą, aby ją potrzeba przypominać. Brał on żywy udział w sporze językowym, który zaostrzył się w Czechach. Tutaj z jednej strony w obozie walczących Niemców stał Peschka, po drugiej Praszek, minister-rodak dla Czech. Rywalizacya ta odbijała się oczywiście także na stosunkach parlamentarnych.

Śmierć ministra Peschki nie przyczyni się oczywiście do złagodzenia obecnych antagonizmów i trudności politycznych w Austryi. — Zmarły minister był, bądź co bądź, łącznikiem między gabinetem Becka, a stronnictwami niemieckiemi. Jego nagły ubytek wytwarza w organizacyi stronnictw parlamentarnych lukę, w tej właśnie chwili bardzo niepożądaną i, co najmniej, dla rządu kłopotliwą. Cały gabinet przechodzi ostre przesilenie; współdziałanie ministrów-rodaków teraz właśnie więcej, niż kiedykolwiek, było pożądane. Nagła śmierć Peschki zaostrzyć może sytuacyę rządu, gdyż utrudni mu porozumiewanie się jego ze stronnictwami niemieckiemi.

Dopóki nie wyjaśni się obecna sytuacya, bar. Beck nie będzie prawdopodobnie dążył do obsadzenia opróżnionego przez śmierć Peschki stanowiska ministra bez teki.

## Z zaboru pruskiego.

(Polenspiegel. — Fałsze o Rusinach. — Agitacya wyborcza. — Wiece.)

Jakkolwiek opinia publiczna w Niemczech, z wyjątkiem drobnych tylko kół, bynajmniej się nie poruszyła z powodu ostatnich dwóch gwałtów, dokonanych na ludności polskiej, grabieży jej ziemi i jej języka, sfery hakatystyczne jeszcze się obawiają, iż z czasem nastąpić może pomyślniejsza jaka dla Polaków reakcya. Najzupełniej też do nich zastosować dziś można owo dosadnie polskie przysłowie o gorejącej czapce na głowie złodzieja. Aby tedy upewnić się pod tym względem, ażeby zabezpieczyć się przed taką reakcyą, usiłują w dalszym ciągu do tego stopnia przesycić opinię niemiecką z jednej strony trwogą przed rzekomem „niebezpieczeństwem polskiem“, z drugiej nienawiścią do wszystkiego, co polskie, iżby nigdy już nie odczuła najmniejszych nawet skrupułów na widok tego, co się w dzielnicach polskich dzieje, aby w dalszym ciągu godziła się na wszystkie gwałty i bezprawia urzędowych i nieurzędowych gnębicieli i oprawców nieszczęśliwej polskiej ludności. W tym celu ukazują się co chwila nowe i coraz wstrętniejsze elaboraty z dziedziny osławionej „Polenliteratur“, obejmującej już conajmniej 1000 dzieł i broszur.

Obecnie ten dział piśmiennictwa niemieckiego, który pozostanie na wszystkie czasy wymownem świadectwem niemiecko-krzyżackiej perfidyi i hipokryzyi, pomnożony został dziełem, przewyższającem kłamliwością i złośliwością wszystkie dotychczasowe publikacye tego rodzaju. Jest to książka o 384 stronnicach, pod tytułem „Polenspiegel“ („Zwierciadło polskie“), wydana przez głośnego, a nieprzejednanego wroga Polaków, radcę sprawiedliwości Wagnera w Berlinie i generalnego sekretarza związków hakaty Vossberga. Ma ona wykazać, do czego dążą Polacy i to na podstawie głosów ich własnej prasy.

Ten jedyny w swoim rodzaju „Polenspiegel“ składa się z dwóch części; ze spisu rzeczy i wycinków. Spis rzeczy miewa zwykle każda książka, tylko zazwyczaj znajdujemy w spisie rzeczy wskazówkę treści; w „Polenspiegel“ spis jest rzeczywistą treścią, reszta są dodatki, „dokumenta“. Ponieważ więc ów spis jest treścią samą, rozpada się na wiele rozdziałów. Najpierw znajdujemy „wskazówkę“, czem jest ten „Spiegel“: otóż ma on dać „niezbity“ dowód, że Polacy w Prusach gwałtem od państwa chcą się oderwać i utworzyć własne niepodległe królestwo; historyjka to dla nas nie nowa. Dalej następują „historyczne sprostowania“ „bardzo ciekawe“. Podział Polski — według tej książki był tylko aktem sprawiedliwości; ziemia polska jest odwieczną własnością Teutonów; traktat wiedeński i przyrzeczenie królów pruskich to tylko śmieszne urojenia Polaków, w rzeczywistości wcale nie istniejące. Wszystko, co się dzieje na kresach wschodnich, zgadza się co do litery z konstytucyą pruską i konstytucyą cesarstwa niemieckiego; ani jedna, ani druga nie gwarantuje nikomu żadnych praw.

Następna część „treści“ zawiera już sam „Spiegel“; ten rozpada się znowu na wiele rozdziałów i podrozdziałów. Do każdego dodaną jest stosowna historyczno-polityczna przedmowa, a później w krótkich, treściwych słowach „zbrodnie“ Polaków, z dodaniem strony, na której odnośny wycinek gazety, potwierdzający ową „zbrodnię“, się znajduje. Następnie przychodzi część traktująca o Polakach za granicą; oprócz innych niedorzeczności „wąż morski“ w postaci armii polskiej w Ameryce, poczestne zajmuje tam miejsce. W „Rückblicke aus der polnischen Geschichte“ znajdujemy na pierwszem miejscu objaśnienie historyczne, że i twierdzenie, jakoby Sobieski oswobodził Wiedeń przed nawałą turecką, jest bajką. A do tych wszystkich fałszów i kłamstw dodano przeszło 500 wycinków z prasy polskiej wszystkich trzech zaborów, które mają wykazać, jak strasznie Polacy nie cierpią Niemców i jak wrogo nastają na byt państwa pruskiego. Z prawdziwie machia-

---

**Michał Marczewski.**
**(Mimar)**

## PIJAWKI.

Fotografie z natury.

59 (Ciąg dalszy.)

Pani Florentyna chodziła po cyrkułowej kancelaryi długo, odsyłana od Anasza do Kajfasza.

Nie gniewała się ona na to, co prawda, zbytnio, gdyż w myślach jej panował taki zamęt, iż nie wiedziała dokładnie, co ona temu panu komisarzowi powie.

A do pana komisarza właściwie szła.

Bo jeżeli on już powiedział: „budujtie, budujtie, skolko dusza zapragniet“ i te u Małdrykowskiego śniadanie z Siusiulskim zjadł, to pewno musiał dla nich przyjaźniej usposobionym być.

Zresztą ileż to ona mu dwudziestopięciorublówek przez owego Gonzagę posłała...

Niepewne to jej się teraz poczynało wydawać, gdyż z temi rzemieślnikami nieporządki a i pyskowanie szewcowej rzucało na uczciwość administratora niezaprzeczony cień, aleć przecież Rogozink przychodził, patrzył, widział a i taki pan komisarz z innych ust przez tak długi czas wiadomość o tem co się u nich działo musiał mieć.

Ci panowie słyszą jak trawa rośnie!... Ho, ho! Student u nich raz mieszkał, cichy taki, spokojny, wody zdało się nikomu nie zamąci, w mieszkaniu się zamykał, rolety zapuszczał tak, że najbliżsi sąsiedzi nie wiedzieli co on tam u siebie robi a ci z policyi zaraz wywęszyli, że książki takie niby czyta i wzięli go jak swego!

A przecież czytanie książki żeby nie wiem jak grubej, to nie przeróbka niemal że połowy oficyny. Cegły stoją, prochu kupy leżą, czarnoszyjec wapno tasuje...

Nie, nie! Z komisarzem sprawa załatwioną została bez oszukaństwa i ona śmiało mogła się na to powołać.

Tylko jak się tu do niego dostać, jak?!

Stójkowy z czerwonym niby burak nosem, szwędający się po wszystkich pokojach, powiedział jej, że musi iść wpierw do takiego urzędnika, który przy stole koło kalendarza siedzi.

Znalazła stół, znalazła kalendarz, ale urzędnika nie.

Stołek przed stolikiem stał pusty, tylko na nim książka gruba leżała, widocznie aby dziurę w wyplatanem siedzeniu zakryć.

Taki też musi przy swojej robocie siedzieć jak człowiek a że teraz chodził właśnie gdzieś, wypadło jej nieco poczekać.

Poczekała chwilkę, poczekała dwie, a że to się w powietrzu miało na deszcz i odciski dokuczały jej bardzo, więc się przechadzać poczęła wzdłuż ściany, bo ustać na miejscu nie mogła.

Tak ją też spacerującą niewinnie dojrzał jakiś przechodzący z papierami w ręku urzędnik.

— A pani co za interes ma?

Spojrzała na pytającego uważnie i wydał jej się obudzającym zaufanie.

Guziki złote u ciemno zielonego munduru miał a i na skroniach włosy mu siwiały.

— Ja proszę pana do pana komisarza chciałam.

Ucieszyła się nawet, że do niej po polsku przemówił.

— Aa... do komisarza? A cóż pani od komisarza chce?

Zająknęła się; nie chciało jej się tak zaraz wszystkiego na talerz wykładać.

— Jestem Kudralska... chciałam...

Lecz jemu wystarczyło samo nazwisko.

— To pani Kudralska się nazywa?...

— Tak, tak, panie radco, Kudralska Florentyna.

— Dom pani na rogu Byłej ma?

— Mam, mam!

— A to dobrze, że pani nareszcie przyszła, ja już pani pawiestkę trzecią posłać chciałem.

— Trzecią?

— A trzecią z notatką: „dostawit“. Pani wie, co to znaczy „dostawit“?

— Nie wiem panie radco, skądżeby...

Zaniepokoiła się, staniczek na sobie obciągnęła nerwowo.

— Ja panie radco w tych nowych szkołach „po rusku“ nie tego...

— Wszystko jedno, wszystko jedno — mruknął i w papierach szukać czegoś zaczął pilnie.

— Dostawit“ moja pani, to znaczy, że jak pani nie pójdzie po dobrej woli to panią stójkowi przyprowadzą siłą...

— Siłą?!... stójkowi?!... Panie radco!...

Robiło się jej tak, jak i podczas ostatniej tutaj bytności, ale on nie zważał na to wcale.

— Jak ja panią dwa razy po dobroci...

Znalazł jakiś świstek, wydobył go na zewnątrz.

— Tutaj oto podpisane jest... Pani otrzymała...

— Ja?... Ja otrzymałam?!...

— Jak to?! To nie pani podpis? Nie?! wypierać się pani będzie?!... Wypierać?!...

Spojrzała na podsuwany sobie bezceremonialnie pod nos papierek, zobaczyła na nim jakieś kulasy, imitujące litery i zakręciła głową z całą stanowczością.

— Nie, panie radco, co jak co, ale to nie ja! Ja panie radco, chwalić Boga nie uczona, pisać jednak przecież i czytać umiem jak się należy!

Zdawałoby się, iż powinien był uwierzyć obywatelce, kobiecie ubranej porządnie, mówiącej mu uczciwie jak rzeczy są, lecz na niego zrobiło to wrażenie wręcz przeciwne.

— Aa!... Czytać i pisać pani umie jak się należy i pomimo to tam u pani w domu takie porządki są, że jak ja pawiestkę posyłam, to byle kto podpisuje, a pani nawet nie wie, że panią tu do cyrkułu wzywają?! Taki pani ład tam i skład ma, taka u pani gospodarka?!... W takim razie niechno pani za mną idzie, niechno pani idzie... Ja pani lepszy jeszcze interes przedstawię, na który już nie wiem, co pan oberpolicmajster powie!...

Zawrócił i wiódł ją oszołomioną niespodziewanemi pretensyami poprzez szereg mniejszych i większych pokoi do swojego biurka, przy którem stała spora kupka oczekujących jego powrotu interesantów.

— Przepraszam, przepraszam, nie mam czasu!... Zaczekać tam, odejść, usiąść pod ścianą, miejsca dla wszystkich wystarczy!

Jakiś jegomość, któremu szło o podpisanie jakiegoś dokumentu, nie chciał usłuchać rozkazu.

— Ale panie, ja tu już czekam na pana od godziny. Nie było pana do tej pory, a mnie się spieszy...

Ofuknął go gniewnie.

— A mnie co obchodzi, czy się panu spieszy czy nie spieszy! Ja też nie próżnuję, pan widzi, a jeżeli mnie nie było, to już nie pańska rzecz mnie kontrolować!... Proszę odejść...

— Kiedy ja tylko na chwilę... Podpisać tylko pan potrzebuje...

Jegomościowi zależało prawdopodobnie na pośpiechu; rękę do kieszeni wsuwał, papier na biurku przed panem radcą kładł, ten jednak podskoczył na stołku, nogami zatupał i podawany sobie dokument z pasyą na ziemię rzucił.

— Czort by was zabrał! — wrzasnął odrazu w stylu urzędowym. — Ja wam gawariu, czto u mienia wremieni nietu!... Ubirajties, ubirajties, ubirajties, pa dabru pa zdarowu!...

Pozbył się w ten sposób natrętów, Kudralskiej na stołek koło biurka wskazał i rzuciwszy sucho, opryskliwie:

— Siadaj no pani tutaj! — sięgnął po kupę papierów składanych rozmaitemi czasy w jedną, siną okładkę z aktowego papieru i wyjął zwyczajny meldunkowy druczek z dziurkami.

— Czy to u pani rządca jest, Siusiulski?

Piknęło ją coś, ledwo że zdobyła się na odpowiedź.

— Tak panie radco, on to jest, tylko nie rządca a cały administrator. (C. d. n.)

welską przebiegłością ugrupowano te cytaty, wyrwane z całości artykułów tak, aby wzbudzały w duszach filistrów niemieckich śmiertelną trwogę i śmiertelną nienawiść.

Jeżeli zaś zważymy, że książka ta rozrzuconą zostanie znów w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, nie możemy się dziwić, iż opinia publiczna w Niemczech coraz bardziej wrogo usposobiona jest względem Polaków. My zaś nie mamy najmniejszej możności przeciwdziałania tej haniebnej robocie.

Podobne tendencye zniesławienia Polaków i podburzania przeciwko nim całego narodu niemieckiego, spotykamy w licznych zawsze jeszcze artykułach o stosunkach galicyjskich, nawiązywanych do morderstwa hr. Andrzeja Potockiego. W tym wypadku prasa urzędowa i półurzędowa względnie przyzwoite zajęły stanowisko, za to tem gorliwiej kłamie i oczernia Polaków mniejsza i mała prasa prowincyonalna. A równe niemal brzmienie wielu zamieszczanych przez nią elaboratów dowodzi, iż pochodzą one z jednego prasowego warsztatu, utrzymywanego zapewne przez rząd i hakatę. W Poznaniu ogólne panuje przekonanie, że zaostrzenie się stosunków polsko-ruskich w Galicyi jest w niemałej mierze owocem podszeptów i machinacyi pruskich. A właśnie fakt, że rządowa prasa berlińska tak skwapliwie potępiła mord dokonany na hr. Potockim, pozostawiając dalszą krecią robotę „niezależnym" organom, przemawiałby za najzupełniejszą słusznością tego przeświadczenia.

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim na szczęście nie pozwala się zbić z tropu tego rodzaju niegodziwościami, lecz wytrwale pracuje nad wzmocnieniem swego bytu i nad organizacyą skutecznej obrony. Obecnie w pełnym toku jest już agitacya wyborcza do wyborów do Sejmu pruskiego. Agitacya ta ma teraz większe znaczenie, niż miała dotychczas. Barbarzyński paragraf 7-my nowej ustawy prasowej, zabraniający używania języka polskiego na zebraniach publicznych w powiatach posiadających mniej niż 60 procent ludności polskiej, nie obowiązuje na czas od rozpisania wyborów do dnia wyborów. Trzeba więc korzystać z tego krótkiego czasu, aby poinformować szerokie koła ludowe żywem słowem o tem, co mu grozi i pouczyć je, jak mają postępować nadal, bo potem znowu przez lat kilka, w takich okręgach będzie to już niemożliwem, to też poznański prowincyonalny komitet wyborczy wzywa komitety powiatowe, ażeby w tym czasie zwołały jak najwięcej wieców polskich i na nich przeprowadziły najściślejszą i sprężystą organizacyę wyborczą.

Niezależnie od tych wieców odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. w Poznaniu walny wiec polski dla całego zaboru pruskiego. Na wiecu tym dr. Władysław Mieczkowski mówić będzie o nowych ustawach antypolskich, a dr. Trzciński o przyszłości społeczeństwa polskiego wobec tych ustaw, poczem powzięte zostaną odpowiednie rezolucye.

## Walka z alkoholem w Anglii.

Walka z alkoholem, prowadzona tak skutecznie w niektórych państwach, jak n. p. w Szwecyi, lub Finlandyi, zawrzała teraz na dobre w Anglii, gdzie sprawę tę ujął w swoje ręce Asquith, prezydent gabinetu angielskiego, a minister skarbu w poprzednim gabinecie Campbell-Bannermana. Walka zawrzała niedawno, ale stała się od razu zaciętą. — Asquith, będąc jeszcze ministrem skarbu, przedłożył Izbie gmin d. 27 lutego b. r. tak zwany „Licensing Bill", zwrócony przeciwko rozpajaniu ludności, przyczem dla uzasadnienia tego bilu wypowiedział wielką mowę. Przed kilkunastu dniami Asquith po śmierci Campbell-Bannermana objął prezydenturę gabinetu, a skutkiem tego bil jego zyskał większe warunki powodzenia. Gdy w przyszłym tygodniu zbierze się parlament, przedsięwzięte zostanie drugie czytanie bilu.

Projekt ustawy obejmuje tylko Anglię i Walię. W tych dwóch prowincyach, mających $32^1/_2$ miliona ludności, wydawano 2800 do 3000 milionów (3 miliardy) koron na odurzające napoje (liquors.). Napoje te bywają sprzedawane w gospodach o dwóch rodzajach licencyi, to jest koncesyi. Pierwszy rodzaj koncesyi posiadają wszyscy szynkarze, którzy mogą sprzedawać i podawać gościom napoje w swoich lokalach („on-licence"), drugi rodzaj posiadają właściciele sklepów, którym wolno dawać trunki, najczęściej w zamkniętych flaszkach, tylko poza lokal („off-licence"). W grę wchodzą właściwie tylko szynki, do których wpływają co najmniej 2/3 części z owych trzech miliardów, wydawanych na alkohol w rozmaitej postaci.

W Anglii rząd ma prawo bezpośredniej ingerencyi w tej sprawie na podstawie całego szeregu ustaw, datujących się od 400 lat, czemu obecnie już nie zaprzeczają najgwałtowniejsi przeciwnicy bilu. Jeszcze przed dziesięciu laty syndykaty browarów i gorzelń — zwane w Anglii pokrótce „the trade", odmawiały państwu tego prawa, dowodząc, że coroczne odnawienie koncesyj jest tylko czczą formalnością i że zajmujące się tem urzędy (licensing justices) nie mogą odebrać koncesyi na następne lata, chyba w wypadkach naruszenia moralności. Jednakże cały szereg procesów, przeprowadzonych na tem tle przez rząd aż do najwyższej instancyi sądowej, udowodnił, że rząd ma prawo nie przedłużyć koncesyi według swego uznania.

Od owego czasu szynkarze spostrzegli, że grozi im „niebezpieczeństwo"; ażeby mu zaś zapobiedz, partya konserwatywna — przyjaciółka browarów, gorzelń i szynków — postanowiła zreformować ustawę o licencyach szynkowych. Na schyłku 20-letnich rządów torysowskich, w roku 1994 przeprowadził Balfour w parlamencie nową ustawę o licencyach. Nawet ta ustawa zwróciła się przeciwko nadmiernej liczbie szynków, ale ponieważ „trade" najwięcej utyskiwał na „licensing justices", więc Balfour stworzył dla tych spraw nowy urząd „quarter sessions" o tak zawikłanych czynnościach, że niepotwierdzenie licencyi na dalszy rok wielce zostało utrudnione. Ponieważ szynkarze w razie niepotwierdzenia licencyi nie mają prawa do odszkodowania ze strony państwa, a konserwatyści nie chcieli ich opuścić w biedzie, więc na szynkarzy nałożono podatek osobny, celem odszkodowania szynkarzy, tracących licencye. A że podatek ten nie jest wydatny, ażeby nie „zrujnować" szynkarzy — z drugiej zaś strony odszkodowania są dosyć wysokie, więc system ten w rzeczywistości pozwala tylko na bardzo nieliczne odbieranie konsensów. — Szynkarze, którzy otrzymali koncesye po roku 1904, nie mają prawa do odszkodowań, dawni zaś prawo to zatrzymali na wieki.

Otóż liberalny bil Asquitha głównie dotyczy tego właśnie punktu i orzeka, że prawo do otrzymania odszkodowania ogranicza się tylko na okres 14 lat, począwszy od 5 kwietnia 1909 r., to jest od daty, gdy bil ma uzyskać moc obowiązującą. Od kwietnia 1923 r. państwo będzie miało moc zamykania szynków bez odszkodowania, będzie dalej miało prawo udzielania gminom pełnomocnictwa do zupełnego zakazu szynkowania alkoholu w obrębie gminy. Przywrócone przez Asquitha urzędy „licensing justices" mają w przeciągu 14 lat z istniejących w Anglii i Walii 95.700 szynków znieść 30 do 32 tysięcy, wedle skomplikowanego „schematu redukcyjnego", uwzględniającego przedewszystkiem liczbę szynków do liczby mieszkańców. Odszkodowanie będzie wymierzone w stosunku do opłacanego podatku dochodowego.

Przeciwko bilowi Asquitha powstała burza opozycyjna. Właściciele browarów, gorzelń i szynków nazywają premiera poprostu „rozbójnikiem". — W oknach szynków widnieją plakaty, ogłaszające, że bil Asquitha jest nieuczciwym i oszukańczym. „Robotnicy! — wołają szynkarze za pomocą owych afiszów. — Wasz krwawo zapracowany pieniądz nie jest pewnym w waszej kieszeni, jeżeli bil Asquitha zostanie uchwalony". Prasa konserwatywna energicznie zwalcza ten bil, chociaż niektóre dzienniki z tego obozu nie biorą udziału w walce przeciwko rządowi. Jednakże Asquith nie myśli ustąpić, oświadczywszy, że bil jego ma na celu przedewszystkiem ograniczyć używanie alkoholu, a następnie zapewnić państwu należyty nadzór nad niebezpiecznym monopolem. Nie ulega też wątpliwości, że projekt Asquitha stanie się ustawą.

# Kronika.

**Kraków, 1 maja.**

**Pierwszy Maja.** Dzisiejszy dzień 1 maja, nie kalendarzowo, ale rzeczywiście, uchodzący za pierwszy dzień wiosny, nie dał nam odczuć tej od dawna oczekiwanej wiosny, powabu. Tak, jak dni ubiegłych, ranek wstał chłodny, chmurny i wietrzny lecz mimo to powitany został przez zbudzonych ze snu mieszkańców przyjaźnie i z nadzieją, że może horyzont się rozświetli i słońce obdarzy nas swemi zbawczemi promieniami. Jak od szeregu lat jest to w zwyczaju, rankiem przeciągały po mieście wszystkie muzyki wojskowe, grając wesołe marsze, wiodąc za sobą tłumy ludności.

Z wieży Maryackiej zabrzmiały dzisiaj rano po raz pierwszy w tym roku tony pieśni na cześć N. M. Panny, grane przez trębaczy; z dniem dzisiejszym rozpoczynają się też we wszystkich świątyniach Krakowa uroczyste nabożeństwa majowe, trwające cały miesiąc maj.

**Wycieczka do Krakowa.** Jutro przyjeżdża tu 50 uczenic szkoły żeńskiej z Wadowic wraz z nauczycielkami. Będą one uczestniczyły w pochodzie niedzielnym, a po południu będą w teatrze.

**Festyn w parku dra Jordana.** Z nastaniem pory wiosennych wycieczek pomyślano najpierwej o pozyskaniu tą drogą funduszu na cel najsympatyczniejszy, bo na pomoc dla ubogiej uczącej się młodzieży. Jak się dowiadujemy, dnia 8 maja odbędzie się w parku dra Jordana pierwszy wiosenny festyn, urządzony staraniem i na dochód Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną". Komitet, złożony z szerokiego koła przyjaciół młodzieży, dokłada usilnych starań, aby dostarczyć uczestnikom miłych wrażeń i niespodzianek — i apeluje do uczuć szanownej publiczności, aby przez liczne przybycie zaznaczyła swoje sympatye dla celów Towarzystwa, które zakreśliwszy sobie działalność wielce pożyteczną, wtedy tylko zadaniu swemu odpowie, jeżeli szeroki ogół pożyteczność tę odczuje i do akcyi dopomoże.

**Poświęcenie Ochrony dla małych dzieci**, nowo założonej w instytucyi tanich mieszkań dla robotników katolickich na Modrzejówce (ulica Krowoderska za wałem kolejowym) odbędzie się dnia 3 maja w niedzielę o godzinie 4 po południu. — Ochrona będzie pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia, i przyjmować będzie wyłącznie dzieci rodzin, zamieszkałych na Modrzejówce.

**Z uniwersytetu.** P. Tobiasz Schanzer, kandydat adwokacki, rodem z Bochni, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Złote wesele.** W dniu dzisiejszym obchodził uroczystość 50-letniego pożycia małżeńskiego dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, radca dworu dr Karol Estrejcher z małżonką swą Stefanią z Dunajewskich.

Po uroczystości kościelnej parze sędziwych jubilatów składał życzenia liczny zastęp osób z najbliższej rodziny, zarówno zamieszkałych w Krakowie, jak przybyłych z różnych stron kraju, oprócz rodziny życzenia składali liczni znajomi i przyjaciele rozgałęzionej szeroko rodziny zasłużonego jubilata. — W bibliotece Jagiellońskiej biurko dra Estrejchera zastawiono dziś kwiatami.

**Ślub.** W kościele OO. Karmelitów odbył się wczoraj ślub znanego artysty-malarza p. Stanisława Fabijańskiego z panną Maryą Magdaleną Sokołowską, córką prof. Antoniego i Zofii z Babireckich.

**Zwiedzenie drukarni Literackiej.** Dla praktycznego pouczenia młodzieży o technice sztuki drukarskiej zwiedziła w dniu dzisiejszym żeńska szkoła wydziałowa imienia Adama Mickiewicza pod kierunkiem dyrektorki p. M. Sleczowskiej i nauczycielki Zofii Schwarzównej urządzenie drukarni Literackiej. Młodym uczennicom objaśniono nietylko jak się układa i drukuje książki — ale nawet puszczono w ruch maszynę rotacyjną, której działaniu podczas drukowania dziennika przypatrywały się młode uczenice z zajęciem.

**Spalona dziewczynka.** We wczorajszym numerze „Nowej Reformy" donieśliśmy o strasznym wypadku spalenia się prawie żywcem 10-letniej Heleny Czechównej, córki funkcyonaryusza kolejowego, Franciszka Czecha, zamieszkałego przy ulicy Montgensterna, l. 148. Ponieważ wypadek popalenia się biednego dziecka nasuwał poważne przypuszczenie, że padło ono ofiarą zbrodni, policya wdrożyła dochodzenia, czy istotnie jest słusznym głos opinii sąsiadów, wskazującej na matkę ofiary, jako na morderczynię własnego dziecka. Dochodzenia policyjne w tej sprawie, prowadzone przez komisarza pol. p. Krupińskiego, dały ten rezultat, że pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, aresztowano Maryę Czechową, matkę spalonej dziewczyny i brata jej, 17 lat liczącego, Jana Czecha, terminatora ślusarskiego. Dochodzenia policyjne bowiem stwierdziły, że mała Czechówna nie mogła sama spowodować ognia, którego padła ofiarą. — Helena Czechówna była upośledzoną na umyśle i jako taka nie była niczem pomocną w domu, przeciwnie była dla rodziny ciężarem. Wobec tego rodzina chciała się tego dziecka pozbyć, a jak sąsiedzi zeznali, rodzice i brat starszy od dłuższego czasu nielitościwie obchodzili się małą Heleną, którą bili i głodzili. Podczas gdy inne dzieci Czechów: Jan, Zofia i Aniela spały we własnych łóżkach, mała Helenka musiała spać na twardym, gołym kuferku; w Wielki Piątek b. r. rodzice wyrzucili dziecko z domu i oblali ją w dodatku wodą pod studnią, słowem, dziecko było ciągłą pastwą okrutnych rodziców.

Wczoraj rano na krzyk dziecka pierwszy pospieszył do mieszkania Czechów mieszkający obok konduktor kolejowy, Krzesiak, który widząc, jak na dziecku płonie jeszcze sukienka, zagasił ogień i zarządził sprowadzenie pogotowia ratunkowego. Po badaniach podejrzanych o zbrodnię, matki i syna, uwięziono oboje, a resztę małego rodzeństwa oddano krewnym w opiekę.

Jak się informujemy, przewieziona do szpitala św. Łazarza Helena Czechówna żyje jeszcze dziś, ale stan jej, z powodu najcięższego poparzenia, trzeciego stopnia, nie budzi żadnej nadziei wyzdrowienia.

**Kradzież w sklepie.** Ubiegłej nocy zakradł się niewyśledzony dotąd sprawca do sklepu korzennego p. Pułczyńskiego przy ulicy Długiej i wyniósł z lady sklepu duży worek pieniędzy. Worek był istotnie duży i ciężki, gdyż mieścił 60 kor. samemi dwuhalerzówkami. Złodziej prawdopodobnie sądził, że w worku jest srebro, gdyż w przeciwnym razie byłby rozbił kasę i szukał innej monety. Do sklepu sprawca kradzieży dostał się przez piwnicę i tąż samą drogą uszedł. W sprawie tej policya wdrożyła dochodzenia.

# Z kraju.

**Z powiatu bocheńskiego** piszą nam:

W dniu 7 b. m. odbędą się wybory uzupełniające do tutejszej Rady powiatowej z kuryi miejskiej jednego członka w miejsce radcy sądowego Hałatkiewicza, przeniesionego na stały pobyt do Krakowa, który z tego powodu mandat ten złożył. O ile wieść po powiecie się rozeszła, na opróżnione to miejsce podstawiono kandydaturę p. Bondiego, Niemca, który jakkolwiek już dosyć długo w Galicyi przebywa, jednak po polsku nie mówi, chełpiąc się jeszcze, że jest Niemcem i ze swojemi pangermanistycznemi zapatrywaniami, a nawet sympatyami wcale się nie kryjąc.

Na to opróżnione miejsce forytują p. Bondiego przedewszystkiem żydzi, a z wielkiem ubolewaniem podnieść tu należy, że kandydatura ta doznaje także poparcia ze strony prezydyum wydziału powiatowego. Jakie wrażenie tego rodzaju wiadomości wywierają na szczerych Polakach, nie trzeba chyba bliżej tłomaczyć, mając przed oczyma świeżą martyrologię pruską.

Sądzę więc, że ten głos Polaka zwróci baczniejszą uwagę sfer decydujących na ten wybór i wywoła pewną akcyę, a nadewszystko wyrobi przekonanie, że w polskiej organizacyi autonomicznej nie ma miejsca dla Niemca.

**Lecznica w Szczawnicy.** Zarząd główny stow. „Nadzieja", ku niesieniu pomocy ubogiej chorej, uczącej się młodzieży żydowskiej galicyjskich szkół średnich i wyższych, podaje niniejszem do wiadomości, że otwiera z dniem 1 czerwca b. r. bezpłatną swą lecznicę w Szczawnicy. Ubiegający się o pomieszczenie w powyższym zakładzie leczniczym powinni najpóźniej do dnia 10 maja zgłosić się do zarządu odpowiedniej grupy miejscowej i przedłożyć świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, oraz świadectwo lekarza domowego, iż petent rzeczywiście dotknięty jest gruźlicą, gdyż w myśl statutu mogą być jedynie chorzy na gruźlicę do zakładu przyjmowani. Zgłoszenia w Krakowie przyjmuje p. drowa F. Judkiewiczowa św. Anny 2.

**Pożar.** Piszą nam z Wadowic: Dnia 25 z. m. powstał pożar w Witanowicach. Spaliły się stodoły i cały inwentarz rolniczy. Szkoda wynosi przeszło 80.000 koron, była zaledwo w jednej czwartej części zabezpieczoną.

**Gwałt ruski.** „Słowo Polskie" zamieszcza w numerze wczorajszym następującą depeszę ze Stanisławowa: Hajdamacy spalili przed kilku dniami szkołę polską w Hnilczu w powiecie podhajeckim. Ludność polska wystraszona, spędza noce pod gołem niebem.

**Przemyśl**, 30 kwietnia. (Z Rady miejskiej. Pożegnanie arcyksięcia. Samobójstwo żołnierza). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady m. Przemyśla wygłosił burmistrz dr Doliński dłuższe przemówienie ku czci ś. p. namiestnika Potockiego.

Następnie uchwaliła Rada nagły wniosek r. dr Gansa, aby magistrat zaurgował w namiestnictwie załatwienie protestu, wniesionego przed 18 miesiącami przeciw wyborom do Rady miejskiej.

Arcyksiążę Józef Ferdynand, właściciel stacyonowanego w Przemyślu 45 p. p. bawił tu dzisiaj, aby się pożegnać z oficerami tego pułku. Arcyksiążę rozpoczyna w tych dniach półroczny urlop, który, jak przypuszczają w kołach wojskowych, wyprzedzi złożenie wszystkich godności wojskowych i przywilejów członka domu cesarskiego. Arcyks. Józef Ferdynand jest bratem Leopolda Woelflinga, b. arcyksięcia austryackiego i br. Luizy Montignoso, ongi żony królewicza, obecnie króla saskiego, która niedawno zawarła związek małżeński z Tosellim. Na cześć arcyksięcia odbył się staraniem korpusu oficerskiego wspomnianego 45 p. p. wielki bankiet pożegnalny w salonach kasyna wojskowego przy ul. Grodzkiej.

Dnia 27 kwietnia b. r. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu żołnierz 3 pułku artyleryi, obozującego w Przemyślu. Samobójca jest rodowitym Czechum, synem włościanina. Powodem rozpaczliwego kroku były długotrwałe sekatury ze strony podoficerów.

# Ze świata.

**Z Warszawy.** (Przed 1 maja. — Rewizye i aresztowania.)

— Władze tutejsze poczyniły na dzień 1 maja bardzo rozległe zarządzenia, mające zapobiedz przerwaniu pracy w mieście. Między innemi zażądano deklaracyj od właścicieli fabryk, zakładów rzemieślniczych, sklepów i t. p., że będą one otwarte normalnie.

— Policya opieczętowała lokale Towarzystwa zwalczania analfabetyzmu przy ulicy Marszałkowskiej, Stowarzyszenia kobiet pracujących w biurowości, handlu i przemyśle, Związku organistów, oraz Związku zawodowego gałęzi skórzano-galanteryjnej przy ulicy Pawiej.

— Od dwóch dni w różnych dzielnicach miasta odbywają się rewizye i aresztowania przechodniów. Wczoraj aresztowano kilku ludzi, rozlepiających proklamacye.

— Wczorajszej nocy w mieszkaniu literata i historyka, p. Władysława Jabłonowskiego, w domu przy ulicy Hożej dokonano rewizyi, która jednak nic podejrzanego nie wykryła. — Wczoraj także dokonano rewizyi w mieszkaniu profesora Adama Antoniego Kryńskiego, który przed kilku dniami wyjechał do Lwowa, w celu objęcia katedry w tamtejszym uniwersytecie. Zabrano korespondencyę prywatną.

**Dwumilionowym funduszem** na zwalczanie gruźlicy, uchwalonym przez parlament austryacki z nadwyżek kasowych r. 1905, zarządzać ma komitet, złożony z 12 członków, pod przewodnictwem br. Heina, szefa sekcyi sanitarnej min. spraw wewnętrznych. Do komitetu należą przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i oświaty, delegat najw. Rady zdrowia, 3 delegatów Towarzystwa „Viribus unitis", delegat uzdrowiska Alland i styryjskiego Towarzystwa zwalczania gruźlicy.

**Proces literacko-teatralny.** Przed pierwszą Izbą sądową dla spraw cywilnych rozpoczął się w Paryżu proces, wytoczony przez autorów sztuki „Le Foyer", Oktawiusza Mirbeau i Natansona, dyrektorowi komedyi francuskiej, Juliuszowi Claretie. Jak wiadomo, Mirbeau i Natanson wręczyli ową sztukę dyrektorowi wspomnianego teatru przed kilku miesiącami. Po przeczytaniu jej Claretie oświadczył, że sztukę przedstawi, odbyły się nawet próby i dzień premiery został oznaczony. Ale nagle Claretie zażądał od autorów, ażeby w sztuce dokonali bardzo licznych przeróbek i skreśleń, a to z powodu, że „Le Foyer" jest zjadliwą satyrą na Akademię francuską. Adwokat powodów Breal w swej przemowie scharakteryzował dyrektora Claretiego, jako człowieka, który wszystko przyrzeka, ale niewiele dotrzymuje.

**Liebknecht przed sądem honorowym.** Przed sądem honorowym berlińskiej Izby adwokackiej odbyła się, jak już donieśliśmy, rozprawa przeciwko adwokatowi drowi Karolowi Liebknechtowi, który za zdradę stanu został skazany przez sąd Rzeszy niemieckiej na półtora roku twierdzy i obecnie odsiaduje karę w fortecy Glatz. Po wyroku prokuratorya państwa zażądała od Izby adwokackiej w Berlinie, ażeby wdrożyła śledztwo dyscyplinarne przeciwko Liebknechtowi. Izba adwokacka odmówiła, ale sąd, skutkiem zażalenia prokuratoryi, polecił Izbie przeprowadzenie śledztwa i wydania orzeczenia, czy Liebknecht naruszył godność stanu. Izba adwokacka przeprowadziła śledztwo dyscyplinarne, a sąd honorowy wydał wyrok, uwalniający Liebknechta.

## Ze stowarzyszeń.

**Towarzystwo Wielkopolan** odbyło wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad rozmaitemi sprawami organizacyi wewnętrznej. — Posiedzeniu przewodniczył prezes p. Filipowski. Towarzystwo liczy już obecnie przeszło 40 członków i rozwija się bardzo pomyślnie. Po dłuższej ożywionej dyskusyi uchwalono odbywać regularne posiedzenia co wtorek i wziąć gremialnie udział w pochodzie na Wawel dnia 3 maja.

**Z Towarzystwa miłośników cytry.** Jutro odbędzie się w lokalu Towarzystwa wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

**Dla szkoły polskiej** w Morawskiej Ostrawie, utrzymywanej przez Towarzystwo szkoły ludowej, nadesłał p. K. Huppenthal ze Lwowa w darze dwa wypchane ptaki, za co mu dyrekcya szkoły składa uprzejme podziękowanie. Józef Wojnarowski, dyrektor szkoły.

**Składki na Wawel.** Dnia 28 marca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 111 K 53 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 147.647 K 03 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks. kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul. św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h; pozostaje zatem 124.128 K 44 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

**Składki.** Na żywy pomnik instytucyę burs polskich im. Andrzeja Potockiego, złożył w administracyi „N. Reformy" wydział Sokoła w Sędziszowie 6 koron.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Andrzeja hr. Potockiego złożył Magistrat m. Podgórza na zasadzie uchwały Rady miejskiej 100 K na dom podrzutków, mający stanąć w Krakowie.

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożono: zebrane na święconem u p. Stanisława Niedośpiała 8 K; Zofia Jagłówna 4 K; Za inicyatywą Zofii Jagłówny: Helena Jachimczyk, Marya Jachimczyk, Marya Bańska, Jan Wawrzyński, Wawrzyniec Olejarz, Jan Tylek i Józef Machałek 5 K.

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożył p. Władysław Durbasiewicz 20 K.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Godiwa", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ Tarasiewicza).

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy; wieczór: „Kordyan" (występ Tarasiewicza).

**Z kalendarza.** W sobotę 2 maja: Zygmunta kr. i Atanazego; w niedzielę 3 maja: Znal. Krzyża św.; w poniedziałek 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.

Wschód słońca 1 maja o godzinie 4 min. 18, zachód o 6 m 56; długość dnia 14 godzin min. 38.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 30 kwietnia termometr doszedł od — 5·4 do + 10·4 C.; barometr podnosił się.

Dnia 1 maja o godz. 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru 7·0 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.



## Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Godiva Jarosława Vrchlickiego.** W przededniu premiery Leopolda Staffa w Krakowie, interesującą będzie wiadomość, że prawie jednocześnie z polskim dramatem o Godivie, pojawiło się w Czechach dzieło teatralne pod tym samym tytułem, podpisane imieniem wielkiego mistrza czeskiej poezyi, Jarosława Vrchlickiego. Jego czteroaktowa „legenda dramatyczna" wypełniła wieczór inauguracyjny nowego teatru czeskiego w Królewskich Winohradach w listopadzie zeszłego roku i od tej pory dotąd stale utrzymuje się na repertoarze. Porównywanie obu dzieł byłoby bezcelowem, gdyż dwie tak od siebie dalekie indywidualności poetyckie punktów stycznych mają bardzo niewiele. Okazuje się to już w stosunku obu poetów do tego samego tematu; Vrchlický trzyma się z małemi wyjątkami zupełnie ściśle biegu zdarzeń, utrwalonego w starem podaniu, u Staffa wątek legendy jest tylko punktem wyjścia do snucia własnego, poetyckiego pomysłu. U Vrchlickiego fabuła dramatyczna przedstawia się następująco:

Przy boku dzikiego Leofryka, earla Mercyi i Coventry żyje małżonka jego Godiva, wzór pobożności i wszystkich cnót niewieścich. Piękność jej w dwóch mężczyznach obudziła tęsknoty miłosne. O uczuciu jednego z nich, błazna dworskiego Peeping-Toma, lady Godiva nic nie wie; zaś włoski rycerz Steno, który spowiada się jej jak Madonnie ze swoich uczuć, pojmuje dobrze sam, że jego miłość musi być beznadziejną. Smutnie wiecze się życie na zamku Coventy, ale nie lepiej jest w mieście i w całem hrabstwie. Nieurodzaj powtarzający się od lat, nieszczęśliwa wojna z królem Edwardem, a nadewszystko daniny i podatki, które Leofryk earl rozpisuje i ściąga niemiłosiernie, wepchnęły lud w ostateczną nędzę. Na miasto, zagrożone widmem głodu, spada nowa danina, której lud zapłacić nie może. Leofryk jest nieubłaganym, nie słucha zaklęć lorda mayora, biskupa Benna i Godivy, wymienia najdziwniejsze cuda, które nie zdołałyby go skłonić do cofnięcia haraczu, chyba — chyba, gdyby stało się coś najbardziej nieprawdopodobnego, gdyby Godiva w południowej godzinie przejechała nago przez całe miasto..., wówczas ustąpi. I biedny lud, mając dwa dni zwłoki, ośmiela się żądać od Godivy ofiary, którą Leofryk wymyślił w przystępie szatańskiej złośliwości, licząc, że to się nigdy nie stanie. Godiva przechodzi ciężką walkę, długo broni się przed tem nadludzkiem poświęceniem; klejnotów swoich, któremi chciała pomódz ludowi do zapłacenia daniny, nie zdołała spieniężyć, propozycyi Stena, by z nim uciekła do króla i oskarżyła Leofryka, przyjąć nie może, czcząc świętość przysięgi małżeńskiej. Nie pozostaje jej w końcu nic innego, jak spełnić warunek męża. Steno i Peeping-Tom nie mogąc znieść tej hańby, opuszczają dom Leofryka. Godiva przejeżdża przez miasto puste i jakgdyby wymarłe, gdyż na jej rozkaz, ogłoszony przez herolda, wszyscy obywatele o tej godzinie chowają się w głębi domów. (Wbrew legendzie Vrchlický umniejszył tutaj wartość poświęcenia Godivy, każąc jej samej wypowiadać ten warunek i obywateli Coventry uczynił mniej godnymi ofiary, gdyż nie czynią tego z własnego popędu.) Peeping-Tom, na którego padło podejrzenie, że z ukrycia śledził Godivę, śmiercią z rąk ludu okupuje swą ciekawość. Leofryk nie posiadając się z gniewu, wtrąca Godivę do więzienia — ale nie długo tryumfuje. Wyzwany przez Stena na ubitą ziemię, ulega mu w walce i tylko za wstawieniem Godivy zostaje przy życiu. Musi jednak przed sądem króla odpowiadać za swoje zbrodnie. Pośród swego ludu czczącego ją jak świętą, pozostaje Godiva bezgranicznie smutna, w rozpaczliwej samotności.

Dramat Vrchlickiego pisany jest pięknym, klasycznie chłodnym wierszem, jak zwykle u tego poety, bez wielkiej dbałości o reguły dramatycznego rzemiosła, co przedewszystkiem widać w licznych epickich i lirycznych dygresyach, które bez szkody dla całości można w teatrze opuścić. *T.*

— **Rzekome przedstawienia „Wesela" w Berlinie.** Jeden z czytelników naszego pisma, dokładnie obeznany z berlińskiemi stosunkami teatralnemi, pisze nam:

Redaktor angielskiego pisma „The Mask", głośny estetyk teatru, Gordon Craig, posunął się w swojej sympatyi do Wyspiańskiego tak daleko, że zaanektował naszemu poecie sztukę, której ten nigdy nie napisał. Jeżeli Craig donosi w swojem piśmie, że teatr kameralny Reinhardta grał w lutym 3 razy „Wesele", ma najzupełniejszą słuszność, z tą tylko poprawką, że to „Wesele" nie jest Wyspiańskiego. Jestto sztuka, osnuta na konflikcie małżeńskim, napisana przez jakiegoś młodego autora niemieckiego, którego Reinhardt wprowadził dopiero na szerszą arenę z nieszczególnym skutkiem — jak widać z liczby przedstawień. Co do przedstawienia w Niemczech dzieł Wyspiańskiego, pomijając już wszystkie inne względy, najgłówniejszą byłby zupełny brak przekładów. Dotąd bowiem, prócz kilku drobnych wierszy, żadne z większych dzieł poety nie było tłomaczonem i nie słychać, ażeby ktokolwiek do tłomaczenia się zabrał.

— **„Krytyki"**, miesięcznika społeczno-literackiego zeszyt za maj przynosi następujące artykuły: Do p. Cyryla Trylowskiego, prezesa „Siczy", list otwarty W. Feldmana. Cyprya Norwid: „Pieśń od ziemi naszej". K. Stefański: Trzy okresy w życiu demokracyi polskiej. Roman Zrębowicz: Nowe poezye (Kasprowicz, Makuszyński, Rundbaken). Dr W. Miklaszewski: Jeszcze w sprawie miłości. (Odpowiedź paniom Turzymie i Moszczeńskiej). St. Lack: Budowa tragedyi. M. Muttermilch: Muzeum społeczne w Paryżu. Jan Grabowski: Kiedy noc zapadu. Przegląd prasy. M. Bukiewicz: Ze sztuki plastycznej. B. W. Walewski: Nasz ruch muzyczny doby obecnej. Argus: Myśli heretyckie o polityce galicyjskiej. Sprawozdania naukowe i literackie.

# Dział ekonomiczny.

✕ **Nagrody dla hodowców.** Sędziowie fachowi przyznali szereg odznaczeń dla hodowców, którzy nadesłali okazy rozpłodowego bydła i trzody na ukończony wczoraj targ w Krakowie, urządzony przez Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Wynik premiowania jest następujący:

Za bydło rogate, medale srebrne rządowe otrzymali: 1) bar. Czeczowa Wilhelmina z Kóz; 2) Dąmbski Aleksander z Nosówki; 3) Dąmbski Stanisław z Rudny; 4) Fihauser Stanisław z Brusnika; 5) Fink Maryan z Komornik (dwa); 6) spadkobiercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic; 7) Żeleński Wład. z Grodkowic.

Medale bronzowe rządowe: 1) Grzimek Jan z Luboczy; 2) Konopka Stanisław z Mogilan; 3) Suszycki Zenon z Boguchwały; 4) Szaszkiewicz Gustaw z Rzemienia (dwa); 5) Wiktorowa Aleksandra z Czudca.

Medale srebrne komitetu: 1) Fihauser Stanisław z Brusnika; 2) Ostaszewski Stanisław z Klimkówki; 3) spadkobiercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic; 4) szkoła rolnicza w Kobierzniach; 5) hr. Tarnowski Zdzisław z Dzikowa; 6) Wiktorowa Aleksandra z Czudca (dwa)

Medale bronzowe komitetu: 1) Górkiewicz Józef z Toporzysk (dwa); 1) Grotowski Wład. z Jaćmierza; 3) Horodyski Zbigniew ze Zbydniowa; 4) Ostaszewski Stan. z Klimkówki; 5) Romerowa Zofia z Jodłownika; 6) spadkobiercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego; 7) Stawiarski Waleryan z Jedlicz; 8) hr. Tarnowski Zdzisław z Dzikowa (dwa); 9) Włodek Zdzisław z Dąbrowicy; 10) Wiktorowa Aleksandra z Czudca.

Za nierogaciznę medal srebrny komitetu otrzymał p. Szaszkiewicz Gustaw z Rzemienia; medal bronzowy komitetu p. Dąmbski Aleksander z Nosówki.

**✂ Zmiany w rozkładzie jazdy na kolei północnej.** Dyrekcya tej kolei ogłasza szereg zmian, jakie zajdą w rozkładzie jazdy z dniem 1 maja. Ważniejsze zmiany są następujące:

Na przestrzeni Wiedeń—Kraków zostaje zniesiony jadący wprost wóz III klasy, który kursował przy pociągach nr 15 stary (nowy nr. 19) odjazd z Wiednia 8·10 rano i nr. 2 — 16 stary (nowy nr 20), odjazd z Krakowa 7·18 rano. Pozostaje natomiast nadal wprost jadący wóz III klasy, kursujący przy pociągach nr 13 stary (nowy nr 11) — 1, odjazd z Wiednia 10·35 przed południn. i nr 2—14 stary (nowy nr 12), odjazd z Krakowa 7·18 zrana. Przewóz jadącego wprost wozu I i II klasy Karlsbad—Praga—Podwołoczyska nie bedzie nadal dokonywany w Przerowie pociągiem pospiesznym nr 3 A stary (nowy nr 103 (odjazd z Przerowa 12·54 w nocy), lecz pociągiem pospiesznym nr 3 (odjazd z Przerowa o 1·12 w nocy).

Pociąg pospieszny nr 3 odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa o godzinie 10 w nocy o 5 minut wcześniej, niż dotychczas. Pociąg pospieszny nr 8 Kraków-Wiedeń, odchodzi na szlaku Kraków-Bogumin o 10 minut wcześniej, niż dotąd, a mianowicie odchodzi z Krakowa o g. 12·56 w nocy, przez co umożliwione zostało w Boguminie połączenie z pociągiem pospiesznym do Berlina (przyj. Berlin, Friedrichstrasse 11·12 przed południem. Pociąg pospieszny nr 11 stary (nowy nr 9) odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa o g. 3 po południu (o 5 minut wcześniej, niż dotąd). Pociąg osobowy nr 16 stary (nowy nr 20) Kraków-Wiedeń odchodzić będzie z Bogumina dla połączenia z pociągiem osobowym z Wrocławia, względnie Berlina, już o godz. 10 przed południem (o 27 minut wcześniej, niż dotąd), a przybywać będzie do Wiednia o g. 7·56 wieczorem.

Pociąg osobowy nr. 44 stary (nowy nr. 44 B) odjazd z Krakowa do Trzebini o godz. 2·55 po południu kursować będzie, jak w latach poprzednich, podczas sezonu letniego codziennie. Dla wycieczek w niedziele i święta kursować będą od 3 maja do końca września między Krakowem i Trzebinią osobowe pociągi nr. 48 B i 47 B z wozami I, II i III klasy, odjazd z Krakowa o 1·20 po południu, przyjazd do Trzebini o 2·35 po południu, odjazd z Trzebini o 7·55 wieczór, przyjazd do Krakowa o 9·01 w nocy. — Pospieszny pociąg nr. 1403/1503 stary (nowy nr. 1401/1501) odchodzić będzie z Trzebini o 5·45 do Granicy (o 8 minut wcześniej) i zatrzymywać się będzie w Ciężkowicach. Pospieszny pociąg nr. 1405/1505 stary Trzebinia-Granica zostaje wskutek małej frekwencyi zniesiony.

Osobowy pociąg Nr 2.319 stary (nowy Nr 2.313) odchodzić będzie z Bielska do Kalwaryi o godzinie 7.45 rano (o 18 minut później). Mięszany pociąg Nr 2.332 stary odchodzić będzie z Kalwaryi do Bielska o godzinie 6.38 rano (o 1 godzinę 14 minut wcześniej) jako nowy osobowy pociąg Nr 2.314 z bezpośredniem połączeniem z pociągiem osobowym Nr 1.119 ze Suchej i łączyć się będzie z pociągami Nr 1.327 stary (nowy 1.319) do Żywca, względnie do Stryja i Nr 2.232 stary (nowy 2.230) do Kojecina.

Bliższe szczegóły w afiszach.

**✂ Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 20 kwietnia b. r. zostało zniesione ograniczenie czasu wolnego od składowego dla przesyłek nadchodzących, które kolej wyładowuje, tudzież podwyższenie należytości składowych, zaprowadzone z ważnością od 25 października 1907 dla stacyj: w Starym Sączu, Dąbrowy, Gorlicach, Podgórzu-Płaszowie i Podgórzu-Bonarce.

---

**Budapeszt, 30 kwietnia.** Pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76, pszenica na maj 10·10 do 10·11, pszenica na październik 8·75 do 8·76; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 7·08 do 7·09, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·10 do 7·11, owies na maj 6·65 do 6·66, owies na październik 6·53 do 6·54; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 17·80 do 17·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda piękna.

## Kronika lwowska.

**Lwów, 1 maja.**

**Sprawa wicemarszałka Sejmu.** Czytamy w „Dzienniku Polskim“: Powtórzyliśmy za „Gazetą Narodową“ wiadomość, że poseł dr Oleśnicki miał nietylko zostać wicemarszałkiem Sejmu, lecz nadto uzyskał przyrzeczenie poparcia, aby został wybrany członkiem Wydziału krajowego, i że marszałek krajowy przyrzekł zamianować go swoim zastępcą w Wydziale. Pogłoska ta jednak wydała nam się tak nieprawdopodobną, że postanowiliśmy ją sprawdzić. Na podstawie informacyj, wykluczających wszelką wątpliwość w tej sprawie, możemy stwierdzić, że prawdą jest tylko fakt, iż nominacya dra Oleśnickiego na wicemarszałka Sejmu miała być przedstawioną. Wszelkie dalsze kombinacye są nietylko czczym wymysłem, lecz nadto prawda jest wprost temu przeciwną, gdyż istotą porozumienia z drem Oleśnickim było właśnie to, że przez ewentualną jego nominacyę na wicemarszałka Sejmu, był wybór jego do Wydziału krajowego bezwzględnie wykluczony.

**Mylne pogłoski.** Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: W związku z omawianiem zamachu na ś. p. hr. Andrzeja Potockiego pojawiły się pogłoski, zarzucające organom dyrekcyi policyi we Lwowie wyjątkowo jakoby względne traktowanie sprawcy zamachu, między innemi także częstowanie go papierosami przez urzędnika, prowadzącego pierwsze dochodzenia. Dalej zaznaczono także, że dyrekcya policyi nie przeprowadziła natychmiast rewizyi u sprawcy i osób podejrzanych o współudział. Otóż w interesie prawdy należy stwierdzić, że żaden urzędnik policyjny nie traktował Siczyńskiego papierosami, oraz że zarządzono i przeprowadzono zaraz w pierwszej chwili z ramienia dyrekcyi policyi wszystkie rewizye, których dokonania wymagał interes śledztwa.

**Nazaruk nie jest aresztowanym.** Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Za wiedeńską „Zeit“ powtórzyliśmy wywody dra Rodego, co do rzekomo uwięzionego studenta ruskiego Nazaruka. Dziś otrzymujemy z Buczacza następującą informacyę: „Od kilku dni czytam w dziennikach o aresztowaniu Nazaruka. Otóż donoszę, że Nazaruk, którego ojciec mieszka w Buczaczu stale, bawi tutaj od kilku dni u ojca i wcale nie jest aresztowanym“.

**Dyrektor policyi lwowskiej** p. Schaechtel, jak donosi „Wiek Nowy“, wręczy namiestnikowi dr Bobrzyńskiemu na pierwszem swem posłuchaniu prośbę o dymisyę.

**Z teatru lwowskiego.** Pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego odbył się onegdaj w „Mazepie“. Znakomity artysta odtwarza — jak wiadomo — porywająco rolę wojewody. Sekundowali mu pp. Siemaszkowa (Amalia), Wostrowski (Mazepa), Hierowski (Zbigniew), Jaworski (król), Kwiatkiewicz (Chmara).

**Jatki miejskie we Lwowie.** Na posiedzeniu magistratu, w myśl wniosku wicepr. dra Rutowskiego, uchwalono otworzyć nowe jatki miejskie z tanien mięsem w Rynku, w tym samym lokalu, w którym dziś mieszczą się jatki Towarzystwa spożywczego urzędników. Towarzystwo to, wskutek niepowodzeń finansowych w tym dziale, postanowiło zamknąć jatki od 1 maja. Skorzystał z tego magistrat i otwiera w tym lokalu miejskie jatki, które w ogólności bardzo dobrze prosperują.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Mignon“.
W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Mazepa“ Słowackiego. (Występ Bol. Leszczyńskiego).
W poniedziałek „Honor“. (Występ Bol. Leszczyńskiego).
We wtorek „Czar walca“.
We środę „Król Lear“. (Występ Bol. Leszczyńskiego).
We czwartek „Wesoła wdówka“.

# Pierwszy maja.

## W Krakowie.

Dzisiaj, dzień 1 maja zorganizowani robotnicy krakowscy, należący do partyi socyalno-demokratycznej obchodzili jako swoje „święto robotnicze“, którego program w niczem nie różnił się od programów lat ubiegłych. Za główną manifestacyę święta robotniczego uważają oni w dniu 1 maja, wstrzymanie się od pracy, które w roku bieżącym w Krakowie nie było ogólnem, przeciwnie, dla wzięcia udziału w obchodzie, od pracy wstrzymało się znacznie mniej robotników, niż lat poprzednich. Ze wszystkich kategoryi robotników jedynie robotnicy budowlani zaprzestali pracy prawie na wszystkich budowlach, także znaczna część najemnych na dni robotników ziemnych, nie stawiła się do roboty, natomiast po fabrykach i warsztatach przeważnie robota szła, jak zwykle. Co do drukarń, to organizacya ich zawodowa zostawiła swym członkom swobodę zupełną, wobec której większość drukarzy została przy swoich zajęciach.

Z pism codziennych nie wyszły w dniu dzisiejszym tylko „Nowiny“ i „Naprzód“, natomiast wszystkie inne dzienniki ukazały się z pod prasy o zwykłej porze.

Na mieście nie znać było zupełnie dawniej uderzającego nastroju, wywołanego manifestacyą robotniczą. Dosyć nieliczne gromadki mężczyzn i kobiet, oraz różnych zawodowych organizacyj robotniczych, przystrojonych w czerwone kokardki i inne emblemata międzynarodowej solidarności proletaryatu, ukazywały się na ulicach, spiesząc na miejsce zgromadzenia, które w roku bieżącym odbyło się pod gołem niebem, mianowicie na placu Aryańskim za ul. Lubicz.

Pogoda rano zasępiona i niepewna, po godzinie 9 ustaliła się nieco, to też zgromadzenie odbyło się bez przeszkody. Trybunę dla mowców i stół dla prezydyum ustawiono pod przytykającym do placu Aryańskiego murem klasztoru Karmelitanek bosych, który udekorowano czerwonemi sztandarami i godłami robotniczemi.

Zgromadzenie zagaił p. Łapiński, przedstawiając zebranym doniosłość dnia 1-go maja, jako święta robotniczego, które obok manifestacyi ludowej, jest zarazem przeglądem sił roboczych, gromadzących się pod sztandarem socyalizmu.

Nastąpiło ukonstytuowanie się prezydyum zgromadzenia. Na przewodniczącego powołano p. Jana Englischa, jako zastępców pp. Jarosza, Zygmunta Klemensiewicza i Leona Feldmana. Z ramienia rządu obecnymi byli na zgromadzeniu nadkomisarz policyi dr. Broszkiewicz i komisarz dr. Jasiński. Po zagajeniu, chór robotniczy wśród oklasków odśpiewał szereg pieśni.

Referat o międzynarodowem zbrataniu się ludu pracujacego i głównych postulatach tegoż, t. j. ośmiogodzinnego dnia pracy, ubezpieczenia robotników na starość, w razie niezdolności do pracy i dwuletniej służby wojskowej — wygłosił p. Haecker. Na wstępie skreślił mowca obecną sytuacyę w kraju, wywołaną mordem Siczyńskiego, który dwa bratnie narody rzucił w objęcia szowinistycznej walki. Partya socyalno-demokratyczna potępia ze swego stanowiska wszelkie hasła szowinistyczne i eksterminacyjne.

Dalej wystąpił mowca przeciw militaryzmowi i zaznaczył, iż właśnie dziś, gdy lud roboczy obchodzi swe święto — parlament obraduje nad powiększeniem kontygentu rekruta o 5 tys. ludzi. Omawiając obecną ustawę przemysłową, która nie troszczy się dostatecznie o stan robotniczy, zaznaczył, że dążeniem partyi mowcy jest wywalczenie 8 godzinnego dnia pracy — wtedy jednak tylko cel ten będzie osiągniętym, gdy zagwarantuje go ustawa. W końcu uzasadnił mowca obszernie potrzebę ubezpieczenia robotników na starość i poddał krytyce stanowisko w sprawie tej stronnictw parlamentarnych.

Z kolei zabrał głos dr Zygmunt Marek, referując kwestyę reformy wyborczej do Sejmu i rad gminnych w naszym kraju. Mowca obszernie przedstawił sytuacyę polityczną i ekonomiczną w Austryi, a następnie naszego kraju. Podnosząc przełomową zmianę stosunków politycznych w kraju, gdy po bankructwie partyi konserwatywnej do steru rządów przyszły stronnictwa demokratyczne — skreślił zadania i stanowisko, jakie klasa robotnicza ma zająć w obecnym ustroju społecznym.

Charakteryzując doniosłość postulatów robotniczych — apelem do organizacyi i popierania prasy zakończył dr Marek swe przemówienie.

Odczytano następnie szereg depesz gratulacyjnych i przyjęto rezolucye, zgłoszone przez p. Englisza, domagających się zniżenia czasu służby wojskowej do lat 2, koniecznego ubezpieczenia robotników na starość i reformy wyborczej do Sejmu i rad gminnych. W końcu wyraziło zgromadzenie protest przeciw zamierzonemu powiększeniu kontyngentu rekruta.

O godz. 12 w południe na zgromadzenie przybyły organizacye socyalistyczne z Podgórza i gmin podmiejskich. Następnie zgromadzony tłum uszykował się w pochód, który wśród śpiewów ruszył ulicą Lubicz ku Rynkowi. Na ul. Basztowej policya silnym kordonem zamknęła przejście pod gmach starostwa, w skutek czego pochód udał się ulicami Kolejową, Gertrudy, placem Dominikańskim i Grodzką na Rynek pod pomnik Mickiewicza. Tu nastąpiły ponownie liczne przemówienia i śpiewy, poczem tłum rozszedł się w spokoju do domów. Po południu dziś odbywa się w Parku Jordana festyn ludowy przy dosyć niepewnej pogodzie.

## We Lwowie.

**Lwów.** Dzień pierwszego Maja obchodzą dzisiaj we Lwowie uroczyście. Przed południem odbyło się na placu Gosiewskiego zgromadzenie robotnicze przy bardzo licznym udziale, urządzone staraniem partyi socyalnodemokratycznej. Na zgromadzeniu tem przemawiali Hankiewicz, Nacher, Kaczanowski oraz posłowie Hudec i Diamand. Przez podniesienie rąk uchwalono jednogłośnie rezolucyę, która zaczyna się od słów: „Potępienie przez klasę pracującą rozwydrzenia szowinistycznego, które doprowadziło do bratobójczej walki polsko-ruskiej“ i t. d. Rezolucya domaga się 8-godzinnego dnia pracy, zaprowadzenia powszechnego głosowania do Sejmu i rad gminnych i ubezpieczenia na starość.

Po przemowie Hausnera uformował się kilkotysięczny pochód, wśród którego niesiono tablice z napisami i odznakami partyjnemi i patryotycznemi. Wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“, podążył pochód ulicami: Zieloną, Zyblikiewicza, św. Mikołaja, Akademicką, Karola Ludwika przed teatr, skąd po przemowie Nachera i Hankiewicza, zebrani rozeszli się w zupełnym spokoju.

Zapowiedziana na dzisiaj popołudniu zabawa ludowa pod Kopcem nie odbędzie się z powodu niepewnej pogody. Popołudniu przedstawienie w teatrze dla robotników; odegrane będą „Śluby panieńskie“ Fredry.

## 1 Maja w Wiedniu.

**Wiedeń.** Z powodu święta socyalistycznego nie wyjdą ani dzisiejsze popołudniowe, ani poranne gazety. Niemal we wszystkich fabrykach robotnicy świętują. Dziś przed południem odbyło się we wszystkich dzielnicach razem około 50 zgromadzeń socyalistycznych, oprócz niemieckich także czeskie, polskie i węgierskie, których przebieg był spokojny. — W południe tłumy robotników i ich rodzin wyruszyły do Prateru. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

# † Platon Kostecki.

Ze Lwowa telegrafują nam:

Dzisiaj umarł tutaj po długiej chorobie Platon Kostecki, członek redakcyi „Gazety Narodowej“, w 76 roku życia.

---

Platon Kostecki urodził się w r. 1832 w Więckowicach pod Sądową Wisznią, jako syn parocha unickiego. Do gimnazyum uczęszczał w Samborze. We Lwowie wstąpił na wydział prawniczy uniwersytetu. W maju 1854 wstąpił do redakcyi „Nowin“, które przerodziły się następnie w dziennik literacki, wychodzący pod kierunkiem Jana Dobrzańskiego. Później kierował redakcyą „Zoryi Halickiej“.

W r. 1858 wstąpił do redakcyi „Przeglądu Powszechnego“, który w październiku 1861 r. przerodził się w „Dziennik Polski“ pod egidą Ziemiałkowskiego.

Za umieszczenie w tem piśmie artykułu, żądającego wprowadzenia w uniwersytecie lwowskim wykładów w języku polskim i ruskim, został skazany na dwa miesiące więzienia, które odsiadywał w popularnie zwanym „Hotelu Pohlberga“ równocześnie z Zygmuntem Kaczkowskim, Karolem Ciesiewskim i Tadeuszem Romanowiczem.

W r. 1861 ogłosił w dzienniku literackim znany powszechnie wiersz „Nasza mołytwa“. W więzieniu zebrał ś. p. Kostecki wszystkie swoje poezye niskie a potem wydał czcionkami łacińskiemi pod napisem „Poezye Platona Kosteckiego“.

W r. 1862 wezwany przez Jana Dobrzańskiego wstąpił do „Gazety Narodowej“.

Z ś. p. Platonem Kosteckim schodzi do grobu typowa postać dziennikarza polskiego, z lwowskiej szkoły Jana Dobrzańskiego. Z rodu Rusin, szczerze do Polski przywiązany, jej czuł się synem. Wierzył w trójcę nierozdzielną Polski, Litwy i Rusi i w to wierzenie wlał swoją duszę.

Do miłości wzywał, też zawsze, nieraz wezwanie ujmując w formę zaklęcia i błagalnej prośby, zarówno Polaków, jak Rusinów.

Niestety stosunki pożycia polsko-ruskiego zaostrzały się z dniem każdym, a nestor dziennikarzy polskich, głoszący słowa zgody polsko-ruskiej, na łożu śmierci doczekał się wiadomości o zamachu Siczyńskiego!

Twardo przez życie szedł z piórem w ręku ś. p. Platon Kostecki. Sam nie był żądny karyery politycznej, torował do niej drogi innym, wedle najlepszej woli. Niezwykle skromny, pracowity, utrzymał się na poziomie swoich zapatrywań, którym nieubłagana rzeczywistość nieraz kłam zadawała.

A przeszedł czysto przez życie, dzierżąc w dłoni nieskalany sztandar honoru dziennikarskiego. Trzeba szanować w nim tę wytrwałą, uczciwą pracę i przywiązanie do ideałów narodowych. Nowsza generacya dziennikarzy z czcią i szacunkiem spoglądała na Platona Kosteckiego, podziwiając w nim nieugięty, czysty charakter i uznania godną pracowitość.

Cześć jego pamięci!

# Śmierć ministra Peschki.

(Tel. „N. Reformy“ z 1 maja).

## Szczegóły zgonu.

**Wiedeń.** Min. Peschka wczoraj przez cały dzień bardzo był zirytowany z powodu naprężenia w sprawach czesko-niemieckich i wobec kilku przyjaciół wyraził się, że dłużej nie wytrzyma tego napięcia. Wieczorem po konferencyach bardzo był znużony, poszedł jednak z kilku posłami do restauracyi a następnie do kawiarni, gdzie przypatrywał się grze w karty swoich kolegów. O godzinie $1^1/_4$ powrócił do domu i już w przedpokoju upadł na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Min. spraw wewn. Bienerth jeszcze w nocy zjawił się w mieszkaniu zmarłego ministra. Kancelaryę cesarską zawiadomiono o śmierci Peschki dopiero rano. Cesarz natychmiast wysłał pismo kondolencyjne.

## Wrażenie w Wiedniu i pogrzeb.

**Wiedeń.** Wiadomość o nagłej śmierci ministra Peschki wywołała wszędzie żywe współczucie. W parlamencie, mimo, że nie było dziś posiedzenia, zjawili się liczni posłowie; wiadomość o śmierci wywołała we wszystkich obozach silne wrażenie. — Na posiedzeniu niemieckiego Związku narodowego, przewodniczący dr Chiari w gorących słowach oddał cześć pamięci zmarłego ministra, poczem posiedzenie, na znak żałoby, zamknięto. Prawdopodobnie po południu odbędzie się ponowne posiedzenie.

W zjednoczeniu niemiecko-agrarnem, którego członkiem był zmarły minister, zastępca przewodniczącego poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu i poruszył myśl wniesienia pomnika na cześć zmarłego w rodzinnem jego mieście Abtsdorf, co jednogłośnie uchwalono. Uchwalono „in corpore“ wziąć udział w pogrzebie. Dzień pogrzebu nie jest jeszcze ustalony, albowiem żona ministra przybywa dopiero dziś po południu do Wiednia. Prawdopodobnie zwłoki zostaną w niedzielę w Wiedniu pokropione, poczem zostaną przewiezione do Abtsdorf.

Minister Peschka brał wczoraj udział w plenarnem posiedzeniu Izby, następnie w konferencyach niemieckich posłów z Czech u prez. min. Becka i do 8 wieczór w konferencyi niemieckich posłów z Czech. Następnie w biurze swojem załatwił kilka spraw. Resztę wieczoru spędził w gronie swoich przyjaciół.

**Wiedeń.** Pogrzeb b. min. Peschki w Wiedniu odbędzie się w niedzielę, poczem zwłoki przewiezione będą do Abtsdorf, gdzie pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przy udziale zastępcy cesarza, ministrów i posłów.

**Wiedeń.** Posiedzenie Izby posłów w poniedziałek będzie krótkie i poświęcone jedynie uczczeniu pamięci min. Peschki

## Następstwa polityczne.

**Wiedeń.** Śmierć ministra Peschki wytworzyła nową sytuacyę; powstają nowe kłopoty dla rządu. Peschka posiadał bowiem znaczny wpływ w kołach posłów niemieckich i niejednokrotnie wzywał ich do umiarkowania i doprowadzał do porozumienia. Jego śmierć stanowi obecnie dla rządu stratę tem dotkliwszą, albowiem teraz w radzie ministrów nastąpić mają narady w sprawie ustawy językowej, a od porozumienia już w łonie samego gabinetu zależeć ma los całej sprawy i wyjaśnienie sytuacyi politycznej. Znalezienie następcy po Peschce również znaczne przedstawiać będzie trudności. Nikt zapewne nie zechce przyjąć tego stanowiska przed zupełnem wyjaśnieniem sytuacyi. Jako kandydatów wymieniają posłów dra Pergelta i dra Urbana. Wymieniają także dra Sylwestra, ale kandydaturę jego zwalcza część posłów niemieckich, dlatego, że Sylwester nie jest posłem z Czech.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 maja.

**Madryt.** Parlament odroczono do 5 maja

## Proces Siczyńskiego.

**Wiedeń.** Posłowie ruscy konferowali z wiedeńskimi adwokatami co do ewentualności delegowania pozagalicyjskiego sądu dla przeprowadzenia rozprawy przeciw Siczyńskiemu. Jak się zdaje, Rusini odstąpią od żądania delegowania pozalwowskiego sądu.

## Koło Polskie.

**Wiedeń.** Dziś przed południem odbyło się poufne posiedzenie Koła polskiego w sprawie ruskiej.

## Czesi wobec rządu.

**Wiedeń.** Klub czeskich radykałów wysłał do posłów czeskich ostrzeżenie przed dalszemi rokowaniami i przed stworzeniem ustawy językowej.

**Praga.** „Deń“ omawia sytuacyę obecną i stwierdza, że ani ze strony niemieckiej, ani czeskiej, nie znajdzie się nikt, ktoby podjął się rządów przeciw Niemcom lub Czechom.

## Stanowisko partyi Luegera.

**Wiedeń.** Z powodu informacyi, jakoby partya antisemicka zamierzała połączyć się z prawicą Izby panów, dr Lueger nadesłał do prezesa Związku narodowo-niemieckiego, Chiarego, pismo z oświadczeniem, że antisemici nie myślą tworzyć nowego pierścienia żelaznego i zdecydowani są połączyć się z wolnomyślnemi stronnictwami niemieckiemi.

## Na jakie cele?

**Berlin.** Wielką sensacyę w kołach politycznych obudza oświadczenie rządu, złożone podczas dyskusyi w komisyi budżetowej, że rząd do pięciu lat zmuszony będzie zaciągnąć pożyczkę kilku miliardów (?).

## Nowa korupcya antipolska.

**Berlin.** Jak dzienniki donoszą, w komisyi budżetowej parlamentu oświadczył przedstawiciel rządu, że wkrótce wniesione będzie przedłożenie o dodatkach dla urzędników niemieckich w Poznańskiem.

## Zamach na pomnik Bismarka.

**Goslar.** Na stojący tutaj pomnik Bismarka dokonano zamachu dynamitowego. Podstawa i dolna część pomnika doznały uszkodzeń. Sprawców nie wykryto.

## „Cywilizują“ się.

**Paryż.** „Matin“ donosi, że japoński major Giro, który z polecenia swego rządu miał poczynić znaczne zamówienia we Francyi, ale przegrał pieniądze w jednym z tutejszych klubów gry, utopił się w Sekwanie.

## Rozruchy w Persyi.

**Tebris.** (Pet. Ag. tel.) Według wiadomości, nadeszłych z okolic Soudibulak i Miandoab, dają się zauważyć ponowne rozruchy wśród Kurdów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Podziękowanie.

Towarz. materyalnej wzaj. pomocy gal. c. k. Straży skarb. składa podziękowanie Szan. Dyrekcyi krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń za rychłe zrealizowanie ustępstw przyznanych na rzecz nowo założonej instytucyi w dziale życiowym przy ubezpieczaniu się c. k. Straży skarb. — z czego otrzymano fundusz 6.668 K 01 h. Prezes, **Oprzędkiewicz**, sekretarz, **Bemollo.**



## Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

| Akcye: | | | |
|---|---|---|---|
| austr. Zakł. kredyt. | 632 — | Oblig. węg. indemn. | 95 60 |
| węg. „ „ | 741 — | Renta majowa | 97 85 |
| Anglobanku | 297 75 | Austr. Renta kor. | 97 25 |
| Unionbanku | 538 50 | Węg. „ „ | 93 15 |
| Laenderbanku | 456 50 | 56 l. Listy T. kr. z. | 94 27 |
| Bankvereinu | 524 — | 4% Listy Banku hip. | 94 60 |
| Bodencredit | 1063 — | 4½% „ „ „ | 100 25 |
| Gal. Banku hipot. | 569 — | 5% „ „ „ | 110 50 |
| Kolei państw. | 691 — | 4% „ „ kraj. | 94 75 |
| „ południowej | 136 75 | 4½ „ „ „ | 100 25 |
| „ Elbethal | 444 50 | 4% Gal. Obl. prop. | 97 75 |
| „ północnej | 5270 — | 4% Gal. poż. kr. 1893 | 96 25 |
| „ Czerniow. | 571 — | 4% Poż. m. Lwowa | 94 25 |
| Alpiny | 657 — | Losy tureckie | 187 50 |
| Rima Muranyi | 547 75 | Marki | 117 53 |
| Prag. Tow. żel. | 2637 — | Ruble | 251 50 |
| Fabryki broni | 545 — | Rosyjska pożyczka | 94 70 |
| Tureckie tytoniowe | 407 — | | |
| Gal. Tow. kop. n. | 540 — | | |

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach, akcye kolei państwowych bardziej ożywione, renty słabsze.

## Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 1 maja (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 25 | 117 75 |
| Franki papierowe | 95 40 | 96 — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 10 | 19 20 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 50 | 100 50 |
| 4% „ „ „ „ | 94 50 | 95 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 94 75 | 95 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 75 | 97 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 97 50 | 98 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 51-letn. | 94 — | 95 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 25 | 98 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 — | 97 — |
| 4% „ miasta Lwowa | 92 25 | 93 25 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 — | 101 — |
| 4% „ kolejowe | 94 75 | 95 75 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 115 — | 123 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 569 — | 571 — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 572 — | 575 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 97 50 | 98 — |
| „ „ „ srebrna | 97 40 | 97 90 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 40 | 97 90 |
| 4% „ „ węgierska | 93 80 | 93 80 |
| 4% „ austryacka w złocie | 116 — | 116 50 |
| 4% „ „ węgierska | 111 25 | 111 75 |

**Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.**

# IGNACY — SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

# Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 96 0

---

**200 koron** dam, kto mi wyrobi posadę maszynisty lub werkmistrza. „Maszynista" poste restante Kraków. 1438

---

Zdolnego

## pomocnika bufetowca

poszukuje firma **M. Lasocki i Sp. we Lwowie**, pl. Maryacki l. 9. 2443 1 3

---

## Obszar Dworski

**Wola Mielecka, p. Mielec,**

potrzebuje od 1 lipca **ekonoma,** kawalera, na stół. Odpisy świadectw nie uwzględnionych pozostaną bez odpowiedzi. 2444 1 3

---

## Restauracya Oleksego w Szczawnicy

poszukuje na sezon: dobrego młodego **kredensowego**; dwóch zdolnych **kawiarek** i jednej **praczki**; zdolnego **piekarza** do wyrobu pieczywa karlsbadzkiego. 2423 1 3

---

## Aspirant farmacyi

w końcu II roku poszukuje posady natychmiast. „**Farmaceuta 23**" poste restante Lwów. 2442 1 2

---

## Fryzyerskiego pomocnika

poszukuje zakład **Józefa K. Kaweckiego w Jaworznie.** 2469 1 3

---

Skład fortepianów i pianin

## Zygmunta Raby

**Kraków, ul. św. Jana l. 13.**

Wyłączne zastępstwo fabryk krajowych Stingla, Bremitza, Neuburgera, **sprzedaje po cenach bezkonkurencyjnych.**

Przegrane dobrej marki zawsze na składzie. 2085 9 0

---

**Mężczyzna** samotny, inteligentny, poszukuje na całe lato pokoju z całem utrzymaniem, na wsi w okolicy Krakowa nad Wisłą lub Rabą we dworze, u rządcy lub księdza. — Zgłoszenia pod **K.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2463 1 2

---

**Młoda** inteligentna osoba poszukuje zajęcia biurowego. — „**Posada**" poste restante Kraków 2459 1 4

---

## Panienka

dobrze polecona, z kilkumiesięczną praktyką biurową, mająca ukończone cztery klasy wydziałowe i dwuletnie kursa handlowe w Krakowie, władająca językiem niemieckim, znająca doskonale stenografię polską, piszącą na maszynie, z ładnem pismem — poszukuje odpowiedniej posady od 15 maja lub 1 czerwca b. r. najchętniej w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod **R. L. 120.** poste restante **Kraków.** 2466 1 3

---

## W Zatorze

w miejscu pierwszorzędnem, jest do wynajęcia **sklep** obszerny z dodatkowemi ubikacyami, nadający się do wszelkiego rodzaju interesów. Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata **Dra Dolkowskiego w Zatorze.** 2464 1 4

---

## Sklep

bardzo dobrze się rentujący, przy nader ruchliwej i głównej ulicy jest **do sprzedania** z powodu stosunków rodzinnych.

Bliższej wiadomości udzieli p. Oskar Doening, ul. św. Jana 3, (hala licytacyjna). 2465 1 4

---

**Ożenię się** z panną lub wdówką, mającą posag od 10.000 do 20.000 K. Zgłoszenia z fotografią do 10 maja „Poważny" poste rest. **Kraków.** Dyskrecya zapewniona. 2437

---

## Izraelita

lat 20, samoistny buchalter, biegły korespondent polsko-niemiecki, obznajomiony z wszelkiemi pracami biurowemi, z dłuższą praktyką w fabryce sztucznych nawozów, poszukuje posady do objęcia zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia „Uczciwy" poste restante Rymanów. 2440 1 3

---

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestr. marką ochronną

## „NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 18 0

---

## TEATR ROZMAITOŚCI

**w Parku Krakowskim**

**PROGRAM**

od 1 do 15 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

**The Greath Toronto-Troupe**, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs**, najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Charles Cherber**, niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami. **Nowość: Wszystko w porządku**, Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. **The Sayton's.** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chaay**, teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons**, tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański**, sensacyjne żywe fotografie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

**Początek o godz. 8 wieczór.**

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 2 0

**W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry** pod batutą p. St. Czyżowskiego.

Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** orkiestry własnej do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

**RESTAURACYA RENOMOWANA.**

---

## Osoba inteligentna

muzykalna, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca towarzyszki w Krakowie lub na wyjazd. „**L. 500**" poste rest. **Kraków.** 2458 1 4

---

## Adwokat Dr Peiper

**w Przemyślu,**

poszukuje zdolnego i rutynowanego **koncypienta,** ukwalifikowanego do substytucyi. 2445 1 3

---

## Mechanika

doświadczonego jako kierownika pracownią, potrzebuje **Witold Tranda,** skład rowerów, motorów i zakład instalacyjny, **Przemyśl.** 2171 1 3

---

## Zarządca gospodarczy

teoretycznie i praktycznie wykształcony, który dłuższy czas samodzielnie zarządzał większym majątkiem w Księstwie Poznańskiem, poszukuje administracyi majątku w Galicyi.

O łaskawe zgłoszenia upraszam pod literami **A. B. C. 111. Poznań** (Posen Hauptpostlagernd). 2316 3 3

---

Większy dom handlowy w Krakowie poszukuje 2462 1 3

## urzędnika

na wyjazd. Pensya początkowa 100 K miesięcznie, zwrot kosztów podróży i dyety. Wymagana kaucya do 1000 K lub odpowiednie poręczenie. Ubiegać się mogą tylko zdolni akwizytorzy. Oferty pod **L. S. 100.** poste restante **Kraków.**

---

## Koncypient

rutynowany, katolik, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod: „**Koncypient rutynowany**" poste rest. **Lwów** 2168 1 3

---

## Spólnika!!!

do założenia bardzo korzystnego przemysłowego przedsiębiorstwa, poszukuje doświadczony fachowiec. Potrzebny kapitał 50.000 koron. — Zgłoszenia pod znakiem „**Uczciwość**" do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2202 6 6

---

## POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

## „EKSYKONE"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** Kraków, Szewska 5.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 1862 5 10

---

## Konkurs.

W celu obsadzenia posady **kierownika** Fabryki dachówek, drenów i cegieł, rozpisuje się konkurs. Kandydaci Polacy, praktycznie obznajomieni z technicznem i komercyalnem kierownictwem, zechcą wnosić podania pisemnie do Centralnego Zarządu dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Rozdole i dołączyć tylko odpisy świadectw, które zwrócone nie zostaną. Osobiste zgłoszenia bezwarunkowo wykluczone. 2421 2 3

---

## Nagniotki

Kto chce się ich pozbyć łatwo szybko, bez dolegliwości, niech użyje **patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków.** Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461 9 26

---

# KRYNICA

**c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.**

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

**Środki lecznicze: Zdroje:** „Zdrój główny" i „Słotwinka" silne szczawy wapienno i magnezyowe sodowo-żelaziste. — Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego.** — **Wskazania:** Niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

**Kąpiele borowinowe: Wskazania:** Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm etc.

**Zakład wodoleczniczy:** Frekwencya przeszło 8000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. — Prospekty wysyła bezpłatnie

1912 1 8 *C. k. Zarząd zdrojowy.*

---

On parle français. — English spoken.

**ADAM ŁUKASIEWICZ** Kraków, Plac WW. Świętych 10. otworzył

## Pracownię obuwia z najlepszych materyałów.

Pracując jako robotnik we wszystkich niemal stolicach Europy jak w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Genewie** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, i zbytecznem będzie sprowadzać obce towary, gdyż zadowoli najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca 2055 6 20

**ADAM ŁUKASIEWICZ,** Kraków, Plac WW. Świętych 10.

---

## Inteligentny Królewiak

mający 6000 koron gotówki, przystąpić może jako współpracownik do przedsiębiorstwa, które świetne ma widoki powodzenia.

Listowne zgłoszenia pod adresem: »Pierwsze Galicyjskie Biuro informacyjne w sprawach kredytowych«, **Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, ul. Zgoda 1.** 2358 3 3

---



## PREMIUM 1908 ZA DARMO!!

**Kto ma jasno w głowie**

zbiera puste torebki i pudełka z wyrobów Dra Oetkera i przesyła je do 30 lipca 1908 pod adresem **Dr A. Oetker Wiedeń, IV/1., Mühlgasse 20/22.** 2451

**Dla przesyłających przeznaczone są następujące nagrody:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 nagroda: | tuzin srebrnych łyżeczek do kawy w pięknem etui i gotówką | 500 K. |
| 2 nagroda: | ½ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 200 K. |
| 3 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 100 K. |
| 4 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 75 K. |
| 5 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 50 K. |
| 6 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 25 K. |
| 7 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 20 K. |
| 8 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 15 K. |
| 9 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 10 K. |
| 10 nagroda: | ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ „ | 5 K. |
| 11-20 nagr.: | po ¼ tuz. „ „ „ „ „ „ | |
| 21-448 nagr.: | po 1/12 tuz. „ „ „ „ „ „ | |

Razem 500 srebrnych łyżeczek do kawy i gotówką 1000 K.

**Dokładne prospekty w handlach lub od Dra Oetkera, Wiedeń, IV/1.**

---



PROBOSZCZA KNEIPPA

## POKRZYWOWA : Woda do włosów

**NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA**

we flaszkach po 2 i 4 korony. 1429 14 20

Dostać można w aptece K Wiszniewskiego, w handlu Reima i Ski; w drogueryi Zopotha i Skl.

---

## Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2435 2 0

**Teofil Bękner**

**Kraków, Długa 4,** naprzeciw Izby handlowej.

---

## Lubień

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.**

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dawno jakoteż reumatyczne. Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobole (ischias), niedowłady i porażenia, zołzy, szczególnie zapalenie stawów i okostnej na tle skrofulicznem; choroby kobiece szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. — Środki lecznicze w Lubieniu: kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z $CO_2$ a la Nauheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dyeta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. — Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. — Cena mieszkań: od 1 K 20 h do 4 K 60 h dziennie, kąpiele od 1 K 20 do 2 K a borowinowe po 3 K. — Dla biednych w I i III sezonie znaczne opusty. — Zakład i park elektrycznie oświetlony. — W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. — W zakładzie dobra i niedroga restauracya.

**Lekarz zakładowy Dr Ksawery Obmiński. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego.** 2171 3 12

---

Rządowo uprawniona

## fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze** 212 34 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

---

## Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

**CUKIERNIA** 160 50 0

**ADAMA PIASECKIEGO**

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

---

## Pokój

duży, frontowy, suchy, ciepły, z umeblowaniem, pościelą, stosowny dla osób przyjeżdżających na kuracyę lub zwiedzenie Krakowa lub miejscowych, potrzebujących spokoju, obok poczty głównej i kliniki do wynajęcia. Wielopole 7, na prawo, I. piętro. 1483 2 3

---

## Automobil

francuskiej marki o sile 16 HP., używany, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codzień od 2—3 po południu w garaży przy ul. Kopernika l. 23. 2233 6 6

---

## Pokój

elegancko urządzony z elektr. oświetleniem, przy plantach, zaraz do wynajęcia. Hotel Centralny, Plac Matejki 1. 2223 5 6

---

JUBILER

## B. ARMATOWICZ

**Kraków, Rynek gł. l. 18.**

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

**Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.** 37 18 0

---

## KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca **Salon mód**

**HELENY POPIEL**

Przyjmuje oraz wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą.

**Ul. Łobzowska l. 6, I p.** 2032 8 8

---

## Pokój

duży, na parterze, z meblami lub bez do wynajęcia. **Wolska 25.** 2220 6 6

---

## Przysięgły tłomacz

języka rosyjskiego **Feliks Szukiewicz,** mieszka **ulica św. Anny l. 4,** II piętro. 2280 5 12

---

## WIKTOR BARABASZ

**skład fortepianów, pianin i harmonium,** poleca 516 89 0

## najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

---

**Kamienica narożna** w dobrym stanie, bardzo tania i na dogodnych warunkach, a także **sklep korzenny** do sprzedania w Luwinowie. Wiadomość: Jan Szaleski, Tenczyńska 6, w Krakowie w godz. pop. 2354 5 10

---

## Zdolna ekspedyentka

znająca się na krawieczyźnie, znajdzie umieszczenie w magazynie konfekcyi damskiej **Henryka Schwarza, Kraków,** Grodzka 13. 2431 2 3

---



## Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** **Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. **Smyczki** po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 26 60

---

## Rutynowana krawczyni

specyalistka w spodnicach, zaraz potrzebna w magazynie

**GENRYKA SCHWARZA**

**Kraków, Grodzka 13.** 2432 2 3

---



**Kto chce** pić dobrą i tanią Herbatę Ceylońską, ten się nie zawiedzie, żądając herbaty **Darling z Rączką** po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest **Gonar** po K 1·70 973 13 0

**z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO**

**W KRAKOWIE, RYNEK 34.**

---

## Kandydat

z egzaminem adwokackim do września poszukuje substytucyi w Krakowie lub na prowincyi. **D. W. L.** poste-restante **Kraków.** 2341 3 9

---

**W** przejeździe z Borysławia do Krakowa dnia 26 kwietnia zgubiono paszport wydany na imię Jana Piętaszewskiego - przez warszawskiego p. ober-policmajstra. Łaskawy znalazca zechce złożyć: Dębniki, Ogrodowa l. 139, R. Galski dla Jana Piętaszewskiego. 2427 2 3

---

## METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

**Francuz** z wyższ. wykształ.

**Anglik** z wyższ. wykształ.

**Niemiec** z wyższ. wykształc.

**Włoch** z wyższem wykształc.

**Kraków, Floryańska 25, I p.** 2663 3 10

---

**Udzielam** lekcyi gry na mandolinie. „**Mandolina**" poste restante Kraków. 2358 3 3

---

## JAN DZIKOWSKI

**malarz** 2255 4 5

**w Krakowie, Czarnowiejska 3,**

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi; podejmuje się również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu, Wnym Pp. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Przyjmie dwóch chłopców do praktyki.

---

## Kapustę kiszoną

Ia jakości 100 Kg brutto K 7·50, ogórki w occie wysyła za zaliczką **Ant. K. Linek,** Znojmo (Morawa). 2355 3 10

---

## Zastępców głównych

na poszczególne powiaty Galicyi i Bukowiny do sprzedaży światowej sławy **automatów muzycznych, wyrobu austryackiego** poszukuje się. — Zgłoszenia przyjmuje pod „**Gordonet**" administracya „**Ster**" w Krakowie. 2339

---

**Skarbem**

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

**Dra Retau'a Ochrona własna**

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

2313 2 34

---

## Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2041 4 12

---

## Wystawa i sprzedaż mebli

**ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH**

**Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej, I. piętro.**

Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększył i zaopatrzył go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich zamówień, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą.**

*Zarząd.*

Ceny możliwie niskie. 1829 8 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski